Nr. 8. We Lwowie Wtorek dnia 12. Stycznia 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

[illegible] Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Sobieskiego liczba 28.
[illegible]zedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie [illegible]łr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie [illegible] 50 ct.
[illegible]tową w państwie Austrjackiem, rocznie [illegible] ółrocznie 12 złr. — kwartalnie złr.— [illegible] 2 złr.
[illegible]tową za granicą, do całych Niemiec roczn[illegible] marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

[illegible] Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Lwów 11. stycznia.

W ciągu ubiegłego tygodnia odbyły się w Wiedniu wspólne konferencje członków obydwóch Rządów monarchji, których zadaniem było odnowienie ugody z Węgrami, upływającej z końcem r. 1886, na następne lat dziesięć. Według doniesień oficjalnych, konferencje te doprowadziły do rezultatu zupełnie zadowalającego tak, że uważać należy ugodę za odnowioną we wszystkich punktach zasadniczych i przeważnej części szczegółowych, z wyjątkiem paru pozycyj taryfy cłowej, co do których zdania nie były jeszcze dość dojrzałe.

Z całej ugody obchodzą bliżej Galicję dwie przedewszystkiem rzeczy: zasada polityki cłowej państwa w obec płodów produkcji rolniczej i kredyt rolniczy w Banku austro-węgierskim. Co do pierwszej, to zaznaczyć należy, że zgodnie z przewidywaniami, któreśmy niejednokrotnie w tym względzie wypowiedzieli, w zapatrywaniach obydwóch Rządów nastąpiło porozumienie na podstawie kompromisu, który też będzie nadal zasadą polityki cłowej państwa. Rząd austrjacki zgodził się na proponowane przez Węgry podwyższenie ceł od zboża aż do wysokości odnośnych ceł niemieckich, Rząd węgierski natomias przyjął propozycje Rządu austrjackiego co do ceł przemysłowych, również po największej części zgodnie z odnośnemi cłami niemieckiemi.

Tym sposobem stanie się wkrótce zadość jednemu z najważniejszych żądań naszego rolnictwa, należy się bowiem spodziewać, że Rząd, mając już stałą podstawę w uchwałach wspólnych konferencyj, nie będzie miał powodu zwlekać dłużej z zaprowadzeniem ceł podwyższonych i odpowiednie projekta wniesie do Izby poselskiej bezpośrednio po jej otwarciu.

Drugą bardzo pożądaną rzeczą w sferach interesów rolniczych, którą przyniesie ugoda z Węgrami, będzie znaczne ułatwienie kredytu rolniczego w Banku austro-węgierskim. Z nowych statutów Banku odpadnie postanowienie, według którego do zaciągnięcia w nim długu hipotecznego potrzeba było gwarancji przynajmniej jednej firmy zaprotokołowanej. Właściciele ziemi będą mogli starać się wprost o kredyt w Banku bez uciążliwego a często wprost niemożliwego pośrednictwa firm przeróżnych. Nowe to postanowienie będzie mogło wejść w życie prawdopodobnie już z początkiem roku 1887.

Rozprawy budżetowe w Sejmie czeskim miały dać sposobność skrajnej opozycji do wytoczenia Rządowi wielkiego procesu o liczne niesprawiedliwości i prześladowania popełniane — jak twierdzą polityki „ostrzejszego tonu“ — na narodowości niemieckiej w Czechach. Pp. Knotz, Pickert, Strache, Prade itd. zapowiedzieli już dawno w parlamencie, że w rozprawach budżetowych Sejmu zetrą na proch namiestnika Czech, barona Krausa, udowadniając mu, że rządzi stronniczo i niesprawiedliwie. Tymczasem cała ta kampanja, zapowiedziana i zainaugurowana z niesłychanym patosem, skończyła się kompletną klęską „ostrzejszego tonu.“ Ani Knotz, ani żaden z jego ściślejszych przyjaciół politycznych nie byli w stanie podnieść ani jednego faktu, któryby przemawiał rzeczywiście na korzyść ich twierdzeń. Wszystko to, co mówili, opierało się jedynie na pogłoskach wymyślonych tendencyjnie, na których poparcie brak wszelkich dowodów. Nie było też wcale rzeczą trudną dla namiestnika wykazać bezpodstawność tych wszystkich zarzutów i nie pozostawało mu nic innego, jak tylko skonstatować, że twierdzenia o mniemanej niesprawiedliwości pochodzą wyłącznie z nienawiści osobistej.

Że przy tej sposobności nie obeszło się bez użycia mnóstwa wyrażeń nieparlamentarnych *a la* Knotz, znanych z mów tego pana w parlamencie, to rzecz naturalna. I to jedyna chyba zasługa polityków tego rodzaju, że słownik „nieparlamentarny“ wzbogacają przy każdej sposobności. *N. freie Presse* odzywa się bardzo skąpo i niechętnie o nowych laurach niemieckiej Irredenty, co najlepszym dowodem, że laury te bardzo wątpliwej są wartości.

Z urzędowego dziennika niemiecko-pruskiego *Reichs u. Staatsanzeigera* dowiadujemy się, że cesarz niemiecki przesłał kardynałowi Jacobiniemu i trzem dostojnikom papiezkim znane już ordery i że ze swej strony Ojciec św. Leon XIII. przesłał cesarzowi list własnoręczny, księciu Bismarkowi najwyższy order papiezki, tj. order Chrystusa Pana i list dość obszerny.

W tym liście oświadcza papież, że książę Bismark ma tę zasługę, iż z jego inicjatywy spór niemiecko-hiszpański został oddany pod rozstrzygnięcie papiezkie, oraz, iż tak pomyślnie załatwiony został za pośrednictwem Stolicy Apostolskiej, gdyż książę Bismark usuwał wszystkie trudności, jakie się w tej sprawie nasuwały. Ojciec św. wyraża ks. Bismarkowi wdzięczność za to, że dał Stolicy Apostolskiej sposobność wystąpienia w charakterze swego wielkiego posłannictwa, a wskazując na potężny wpływ Kościoła katolickiego, daje księciu Bismarkowi do zrozumienia, jak bardzo korzystnem dla Niemiec mogłaby być działalność tego Kościoła, gdyby miał nieskrępowane ręce.

„Twój rozum stanu, pisze Leon XIII, najwięcej zaiste przyczynił się do wytworzenia wielkości i potęgi Niemiec, którą wszyscy uznawają; dziś starasz się, co jest rzeczą słuszną, aby to państwo z dniem każdym coraz więcej potężniało i kwitło potęgą i długotrwałym dobrobytem. Nie tajno wszelako mądrości twojej ile siły dla bezpieczeństwa porządku publicznego spoczywa w owej władzy, którą my dzierżymy, zwłaszcza, gdy usunięte są przeszkody—i gdy ma wolne do działania ręce. Niechaj tedy będzie wolno sięgnąć myślą w przyszłość i z tego co się stało na przyszłość dobrą powziąć wróżbę. Aby ci zaś dać tymczasem dowód rzeczywistego naszego usposobienia, ogłaszamy cię niniejszym listem kawalerem orderu „Wojska Chrystusowego (*Militiae Christi*), której to godności odznakę wraz z tym listem ci przesyłamy. W końcu życzymy ci szczerze wszelkiej pomyślności.

Dan w Rzymie u św. Piotra, dnia 31. grudnia 1885, Papieztwa naszego roku VIII.

Leon Papież XIII.

Udzielenie tego orderu ks. Bismarkowi, wywołuje różne zdania i uwagi, których rozbierać nie będziemy. Wystarczy powiedzieć, że obyczaj dyplomatyczny wymagał takiej wzajemnej wymiany grzeczności i że gdy cesarz niemiecki przesłał kardynałowi sekretarzowi stanu najwyższy order niemiecki (order orła czarnego) Ojciec św. musiał pierwszego urzędnika cesarskiego ozdobić najwyższym orderem papieskim.

Mowa posła ks. Adama Sapiehy,

wypowiedziana na posiedzeniu Sejmu krajowego, dnia 4. stycznia b. r.

Przedewszystkiem pozwoli Wysoka Izba, iż skonstatuję, że jeżeli w każdej sprawie kraj nasz obchodzącej jest obowiązkiem posła mówić i występować z całem zastanowieniem, z całem odniesieniem się do sumienia i z całem powołaniem się na swoje obowiązki względem kraju, w którym się rodził, to z pewnością nie ma kwestji, w którejby te zasady więcej potrzebowały być zastosowane, jak właśnie ta kwestja stosunku naszego do Rusinów, a Rusinów do nas. Bo to kwestja żywotna, to kwestja stanowiąca o naszej przyszłości (*brawo*). Każde słowo wypowiedziane w niej czy to lekko, czy z żółcią, czy bez zastanowienia, może przynieść owoce, ale owoce niestety tylko takie, jakie kąkol i bławat w zbożu mnożą (*brawo*).

Zanim cokolwiek powiem, zapewniam, że nad tem co powiem, myślałem i zastanawiałem się i że co powiem, jest mojem *credo* i przekonaniem, w tej sprawie stosunku Rusinów do nas i nas do Rusinów.

Niestety, znajdujemy się w położeniu więcej jak trudnem i więcej jak przykrem, a zawdzięczamy to może nie komisji samej, może nie pojedynczym jej członkom, ale ostatecznie sytuacji, która się wytworzyła. Mamy przed sobą sprawozdanie komisji, jako głównych mowców przemawiających „przeciw“ mieliśmy — kogo? członków komisji, a wnioski nowe, dotychczas stawiane, zkąd pochodziły? od członków komisji.

Jesteśmy zatem w położeniu, że zapytać się trzeba, czy przypadkiem nie było kilka komisyj do jednej i tej samej sprawy. Panowie w kwestji tak ważnej, w kwestji tej doniosłości, w kwestji, w której stanowisko, które zajmujemy, wiąże nietylko nas, ale i wielu innych, nienależących do tego kraju, mielibyśmy decydować i uchwalać coś w tym — przepraszam za wyrażenie — chaosie, jaki się wytworzył, bo gdzie nie ma substratu danego przez komisję, gdzie nie wiem, począwszy od pierwszego zaraz mowcy, o czem mówi, gdzie dopiero przy końcu dyskusji wpływają nowe wnioski, tam mi sumienie Polaka, mieszkańca tego kraju nie pozwala głosować i nie pozwala zdania stanowczego powziąć. (*Głosy: tak jest*).

Przechodzę teraz do wszystkiego tego, cośmy w tej Izbie od onegdajszego dnia usłyszeli i powiem, że członkowi Sejmu, który od pierwszego dnia ery konstytucyjnej w tej Wys. Izbie zasiada, musiało zrobić się na duszy ciężko... I nie mogło się zrobić inaczej, niemiłe uczucie musiało go opanować, bo o wielkiej większości mowców, których słyszeliśmy, musiałbym powiedzieć:

Było rozdać stenogramy z lat 20 pomiędzy nas, było je w domu odczytać, a tu moglibyśmy się czem innem zajmować, czyli inaczej mówiąc, nic nowego nie usłyszeliśmy (wesołość).

Ile razy chodziło w tej Izbie choćby o najbardziej drobiazgową kwestję, odnoszącą się do Rusi, słyszeliśmy zawsze i wiecznie, a dodam „niestety“, to samo, te same dyskusje, te same zastanawiania się nad tem, czy jest Ruś, czy jej nie ma, jaka jest, jakiej nie ma, zawsze i wiecznie to samo. Kto raczy zajrzeć do stenogramów z lat pierwszej ery konstytucyjnej, przyzna, że te same słowa, prawda, że wiele z nich wymowniej wypowiedzianych, w tych stenogramach znajdzie te same i takie same, jakieśmy tu słyszeli (wesołość). To jest smutne i to zdaniem mojem wpływać musi zniechęcająco. Jeżeli coś mogłoby wywołać pewne czarne patrzenie w naszą przyszłość, to mniej te, choć stalowe pióra, które tak nielitościwie w naszej przeszłości bazgrzą, jak to, że musimy widzieć usposobienie, które zdaje się świadczyć, że nie chcemy ani o jeden krok pójść w tej sprawie naprzód, że nie chcemy ani o krok jej dalej posunąć. Prawda, potrzeba szanować przekonania, i to niemniej jest prawdą, że jeżeli przekonania w ogóle szanować potrzeba, to tembardziej należy szanować te, które pochodzą bądź cobądź z pewnych głębszych, z pewnych, powiedziałbym prawie świętych uczuć. Atoli z drugiej strony nie wolno tego uszanowania i tych pewnych uczuć, które z niego płyną, posuwać względem pewnych zdań i przekonań aż do tego stopnia, żeby się chcieć z niemi rachować. Wiem, że u tych wszystkich mowców, którzy lat 25 temu, równie jak dziś stanęli na tem stanowisku, że Ruś to jest „coś“, a najdalej idąc, że Ruś to ten lud, którym ostatecznie, jak się niestety jeden z mowców wyraził, każdy Rząd może kierować jak mu się podoba, a czego nie neguję. Wiem, jak powiadam, że bądź cobądź u tych wszystkich mowców uczucia te i przekonania należą do kategorji pewnych głębszych, owych pewnych, powiedziałbym świętych uczuć patrjotyzmu. Wspomnienia przeszłości grają tu główną rolę, i mowcom tym zdaje się, że byłoby to zrzeczeniem się przeszłości, chcieć innym na tej ziemi przyznać prawa, które okoliczności może tylko jednym dawniej w rękę złożyły. Ale muszę powiedzieć, że nam, jeżeli chcemy być politykami, z tem przekonaniem liczyć się nie wolno, jeżeli chcemy iść za duchem czasu, i tylko za duchem czasu idąc, dać dowody, że żyjemy, nie wolno przyjmować ich za podstawę działania, albo innego zakreślania poglądów w akcji naszej dalszej.

Ubolewam nad tem, że niektórzy panowie stanęli na tym punkcie, i dalej iść nie chcą, ale tem śmielej i tem odważniej pójdę dalej, bo ja nie sam tu powiadam, że dalej iść trzeba. Niech się raczą ci panowie obejrzeć po innych dzielnicach Polski, niech się raczą zapytać w innych dzielnicach naszych obywateli, a ci im powiedzą, że należy, abyśmy jak najrychlej załatwili tę sprawę stosunku do Rusi, bo to kula u nogi naszej tak samo, jak kula u nóg jej. (*Brawa i oklaski*).

I to panowie jest punktem wyjścia moim, a to tem bardziej punktem wyjścia, że nie sam na tem stanowisku stoję, i z radością konstatuję, że pomimo wszystkiego, co w tej sprawie mówiono i pisano od lat 20, zastęp ludzi w tym kraju, którzy to samo wyznają, co ja, znacznie się pomnożył i powiększył. (*Głosy: Tak jest*).

Jeden z mowców szanownych przewidywał nieszczęścia i klęski dzieci naszych w przyszłości, poszedł nawet tak daleko, że powiedział, iż dla nas miejsca nie ma i widział zagrożony Kościół nasz. Dlaczego? pytam się. Bo p. Romańczuk, przepraszam go, zwykłym swoim zwyczajem nie zawsze i niekoniecznie każdego słowa swego pilnując, wypowiedział słów niewiem już wiele, które tu były odczytane. Aleź panowie, gdyby dziś znalazł się jakiś Polak i ten jakiś Polak w jakiemś usposobieniu wyjątkowem wypowiedział coś, coby niekoniecznie licowało z tem, co powiedzianem być powinno i znaleźli się ludzie, którzyby powiedzieli: ponieważ ten Polak to powiedział a więc Polacy wszyscy to mówią, cóżbyśmy na to powiedzieli? Nam przyjmować posła jednego i chociażby wszystkich tu zasiadających, za jedynych i wyłącznych reprezentantów idei ruskiej, czyż to nam wolno? Przepraszam! To znaczy, nie tylko robić sprawie ruskiej krzywdę, ale to znaczy więcej: to znaczy robić krzywdę samemu sobie bo my na sprawę ruską nie powinniśmy patrzeć ze stanowiska przemówień, jakie tu czy gdzieindziej słyszymy. Gdybyśmy my byli, pierwsi tego Sejmu posłowie, lat 25 temu, o kwestji ruskiej myśleli i mówili na podstawie słów, które wtedy słyszeć musieliśmy, gdybyśmy już wówczas nie mieli tego rozumu politycznego, który nam dyktował, że mowca jeden lub drugi, to nie cały naród, że jego idee nie są ideami narodu, że mowca ten nie przemawia w imieniu całego narodu, bo cały naród nie upoważnił go do tego, tobyśmy chyba byli poszli tak daleko, żeby powiedzieć: szyzma, nihiliści, i niewiem jakie inne nazwiska dodali, o których nie warto mówić. Ale już wtedy, moi panowie byli posłowie, którzy tym panom mowcom ówczesnym w oczy to mówili i powiadali: Panom wolno mówić co wam się podoba, my rzecz swoją zrobimy, nie z tego stanowiska na którem wy stoicie, ale z tego stanowiska, które sprawa ruska sobie wytworzyła i które my jej przyznajemy. To samo trzeba powiedzieć dziś szanownemu p. Romańczukowi. Szanowny poseł — ja mu tego tak bardzo za złe nie biorę — nieraz rzuca nam w oczy takie rzeczy, że zaprawdę zdawałoby się, że on chyba nie na to tu jest, ażeby wniosek przeprowadzić, ale na to tu wszedł, ażeby ciągle i systematycznie tym, którzy o jego wniosku orzekać mają, między nogi rzucać kije — słowa — które ostatecznie mają ten skutek, że do niczego doprowadzićby rzeczy nie można. (D. n.)

Sprawy sejmowe.

Komisja szkolna załatwiła podług referatu p. Euzebiusza Czerkawskiego, wniosek p. Antoniewicza w przedmiocie suplentów w szkołach średnich. Pierwotny wniosek p. Antoniewicza, ogólnikowy i nie dotykający jądra rzeczy, gruntownie opracowany w znakomitym referacie wytrawnego znawcy spraw szkolnych, jakim jest p. Czerkawski, wyszedł zupełnie zmieniony i uzyskał kierunek taki, który pozwala rokować najlepsze nadzieje co do pomyślnego załatwienia całej sprawy, jednej z tych, w których kraj nasz w porównaniu z innemi prowincjami jest mocno upośledzony.

Sprawozdanie Wydziału krajowego, zmierzające do reorganizacji szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie, a zniesienia 6 szkół wydziałowych męskich, było onegdaj przedmiotem obrad w komisji szkolnej. Wniosek Wydziału krajowego co do szkoły żeńskiej w Krakowie przyjęła komisja, jednak w odmiennej stylizacji, zastrzegając wyraźnie, że fundusz szkolny miasta Krakowa ponosić będzie koszta utrzymania samejże szkoły wydziałowej w granicach oznaczonych ustawą szkolną, zaś koszta utrzymania kursu dopełniającego, tudzież kursów fachowych ponosić będzie wyłącznie gmina krakowska.

Natomiast oświadczyła się komisja jednogłośnie przeciw zniesieniu 6-ciu szkół wydziałowych męskich i uchwaliła zaproponować Sejmowi polecenie Wydziałowi krajowemu, aby po wysłuchaniu komisji krajowej dla spraw przemysłowych, przedłożył Sejmowi wnioski zmierzające do przeobrażenia szkół wydziałowych męskich w duchu ustawy krajowej z dnia 2. lutego 1885 przez urządzenie przy nich kursów fachowych, a mianowicie przemysłowych, a względnie warstatów szkolnych. Referat w tym przedmiocie objął poseł Wierzbicki.

Również załatwiła komisja szkolna (*ref. p. Romanowicz*) petycję Piotra Koczyndyka emerytowanego nauczyciela szkół ludowych o podwyższenie pensji emerytalnej i uwolnienie od złożenia wkładki na fundusz emerytalny.

Komisja wnosi, aby w budżet na rok 1886 wstawić kwotę 111 złr. 75 ct. celem zapłacenia wkładki do funduszu emerytalnego za Piotra Koczyndyka emerytowanego nauczyciela szkół ludowych, zaś petycję tegoż o policzenie mu do emerytury wszystkich 35 lat służby nauczycielskiej odstąpić Radzie szkolnej krajowej do załatwienia.

Komisja budżetowa dodała do swego sprawozdania o preliminarzu funduszu szkolnego krajowego na rok 1886 ustęp, w którym czyni uwagę, iż dotychczasowy system zaopatrywania szkół ludowych w wymagane ustawą przybory naukowe w dwojakim względzie nie jest odpowiedni. A mianowicie najprzód dla tego, że każda Rada szkolna okręgowa zakupuje z osobna przybory dla swoich szkół potrzebne w ilościach stosunkowo mniejszych u różnych przedsiębiorców. Powtóre zakupują teraz Rady okręgowe przybory naukowe u przedsiębiorców pozakrajowych. Gdyby zakupno odbywało się dla wszystkich szkół razem, wtedy możnaby uwzględnić wyroby krajowe, o ile istnieją, a nawet obudzić w kraju dotyczący kierunek przemysłu, zapewniając odbyt znaczniejszych iloś i potrzebnego wyrobu. Powyższe uwagi posłużyły komisji budżetowej do zaprojektowania Sejmowi rezolucji, którą wezwać się ma Radę szkolną krajową, ażeby wszelkie przybory naukowe dla szkół ludowych w kraju sama zakupywała i przytem wyroby krajowe uwzględniała.

Komisja budżetowa załatwiła również [dal-

„JADWIGA.“

Opera w 4. aktach Henryka Jareckiego.

Fakt przedstawienia nowej opery sam przez się interesuje szerokie koła publiczności, w naszych zaś stosunkach wzrasta do znaczenia ważnego zdarzenia.

Zapowiedziane przedstawienie opery p. Jareckiego, spotęgowało to zwykłe zajęcie się nowością, a to z kilku względów.

Sezon nasz operowy, dotychczas martwy i bezbarwny, repertuar dramatu lirycznego zamknięty w ciasnych ramach przedwiecznych utworów — mają się odrodzić i ożywić utworem współziomka, którego przeszłość na polu sztuki jest nam znaną, a który wśród nas żyje i pracuje. *)

Pragnąc o kilka chwil wcześniej podnieść zasłonę, jaka dotychczas ukrywa to nowe dzieło przed wzrokiem szerszej publiczności, musimy już u wstępu zaznaczyć, że notatką tą nie zamierzamy uprzedzać sądu krytyki fachowej. Uwagi nasze nie wychodzą po za ramy wrażeń osobistych, które przez pryzmat patrzącego określają to co jest rzeczywiście.

Sam tytuł wskazuje, że treścią opery jest dramatyczny los młodej królowej, której miłość walczy z poczuciem obowiązku i wymogami polityki, ulegając wreszcie w walce nierównej.

Autorem libretta jest sam kompozytor. Korzystał on przedewszystkiem z dramatu J. Szujskiego p. t. „Królowa Jadwiga,“ zmieniając fakturę sceniczną stósownie do wymogów dramatu lirycznego.

Przystępuję do samego dzieła. Introdukcja streszcza główniejsze motywa charakteryzujące postacie Jagiełły i Wilhelma, nie rozwijając ich jednak szeroko.

Zwolna podnosi się zasłona i przed okiem widza roztacza się wspaniały widok zamku krakowskiego; po za nim wspaniała stolica, oświetlona tym dziwnym blaskiem, w którym ustępujące cienie nocy walczą z pierwszemi blaskami zwycięzkiego słońca...

Panująca na scenie ciszę ilustruje muzyka, w której znajdujemy niby główne chwile dramatu.

Wybiegające tony zdają się mówić: „Tam w zamku marzy tęskni królewna. O jej rękę dobijać się będą dwaj rycerze — jeden, którego kocha to piękne marzenie przeszłości, drugi, którego się lęka, to widmo przyszłości, z którem złączą ją losy?“

Poważną ciszę przerywają dwaj zbrojni — to książę Wilhelm i jego powiernik, podstępny Gniewosz, który księciu doradza, ażeby skłonił Jadwigę do tajnego ślubu i w ten sposób umocnił swe prawa.

W rozmowie tej, a i w muzyce zarysowane są jasno obydwa charaktery. Wilhelm przedstawia nam się tak, jak go później oceniają panowie polscy:

„Panię strojnej szaty
Gładkiego lica, wycięte z obrazu
To książę minstrel“...

który zamiast myśleć o sposobie zdobycia Jadwigi, marzy i powiernikowi swemu śpiewa pieśń pożegnania, jaką niegdyś nucił swej wybranej.

W Gniewoszu poznajemy dokładnie ową postać, którą tak dobitnie narysował Kraszewski *) słowami: „Ubogiej rodziny szlacheckiej potomek, miał ambicję niezmierną i nie przebierający w środkach. Pochlebca zręczny służył do najbrudniejszych spraw, nie dbając, co ludzie powiedzą. Pięknej powierzchowności, oblicza wesołego, dowcipny, usłużny i przymilający się mocnym, zuchwały ze słabymi... podstępny a zdrajca.“ Poznajemy go w muzyce jako tego, który zdradzał kolejno panów polskich i Wilhelma, a który następnie dla własnego zysku oczerniał Jadwigę przed Władysławem, a przekonany o oszczerstwo musiał potwarz „odszczekać.“ Gniewosz jest jedyną postacią, która w muzyce ma swój ton odrębny, acz niezbyt wyraźnie się przebijający.

Praktyczny Gniewosz powściąga marzenie księcia, i odprowadza go do drużyny weselnej. Miękki, łagodny koloryt muzyki towarzyszy zjawieniu się Jadwigi i jej wiernej powiernicy Elzy na murach zamku: Jadwiga zbolała, niepewna swej przyszłości, rozmarzona nadzieją ujrzenia Wilhelma, wypowiada w tkliwej pieśni stan duszy zbolałej, lecz silna wiara Elzy dodaje jej siły i odwagi. Ten wylew uczucia dał kompozytorowi szerokie pole do uwydatnienia go w melodji płynnej a pełnej ekspresji, w której zda się drgać rozpacz naprzemian z nadzieją.

Zbliżanie się i nawoływanie do czujności zamkowej straży, oddala obie kobiety. Cienie nocy ustępują jasnym promieniom poranku, który zapowiada (wybornie przez kompozytora zastosowany), znany hejnał z wieży Marjackiej. Znak ten ugina kolana strażników, w obliczu wschodzącego słońca nucą pieśń „Boga rodzico!“, która o tyle tylko ku końcowi została przerobioną, o ile tego było potrzeba dla zachowania harmonji ogólnej. Na murach zamku gromadzą się dostojnicy państwa: Zbigniew Oleśnicki, Dymitr z Goraja i człek okazałej postaci, Jaśko z Melsztyna. Czoła ich pochmurne, bo burgrabia przyniósł im wieść, że Wilhelma widziano w Krakowie.

Wieść to prawdziwa, bo oto na czele Krzyżaków nadciąga Wilhelm wraz z Gniewoszem, który nadaremno doprasza się w podstępnych słowach o wpuszczenie go na zamek wraz z księciem. Na darmo powołuje się Wilhelm na swe związki z królową!

„Związków z królową nie znamy mój książę“. W duszy księcia wre walka — dobitne ostre tony, odzywające się w orkiestrze są jakby zapowiedzią bliskiej bitwy, lecz słuszna uwaga Gniewosza o przewadze sił polskich zmusza go do odwrotu.

Zakończenie aktu jest nader efektownem. Obiedwie pogniewane strony walczą na słowa, które jako finał aktu I-go brzmią w silnym oktecie wzmocnionym chórem straży i Krzyżaków.

Z pogróżką na ustach opuszczają Krzyżacy plac zamkowy; towarzyszą im szydercze słowa straży.

Drugi akt wprowadza nas do komnat królowej: Damy dworskie zajęte ręczną pracą, nucą tęskną i rzewną piosenkę o wybitnie swojskim kolorycie, prześlicznie instrumentowaną, której melodja rywalizuje z tekstem. Słowa wyszły z pod pióra autora „Lirenki,“ a są nader piękne i wdzięczne:

„Gdzie ta chatka mchem porosła,
Co mnie wychowała“ itd.

Wejście królowej, smutnej, zamyślonej mrozi śpiew na ustach. Nie bawi jej piękna balada *) śpiewana przez Elzę, o losach pięknej królewnej i rycerza:

„Co walczył dla niej,
Teu męztwo swoje przeceniał;
Zabłąkał się w otchłani,
I zwątpił i skamieniał..“

Jadwiga widzi w słowach pieśni przepowiednie swego losu — nie bawi ją i dziarski taniec. Ona pragnie spokoju. Zostawszy sama wynurza w modlitwie swój żal, zwątpienie. Każda z ust jej wybiegająca nuta skarży się przed Bogiem na brak sił do zniesienia chmurnej przyszłości i błaga go, aby o „żywych — o nim zapomniała“.

Po jej odejściu przysłuchujemy się rozmowie Elzy z Gniewoszem, prowadzonej w tonie lekkim, niemal żartobliwym, który znajduje wreszcie odbicie w muzyce. Wchodzącej Jadwidze zdaje Gniewosz sprawę z przybycia Wilhelma, który za chwilę wchodzi do sali mimo oporu burgrabiego.

Akt kończy się prześlicznym duetem, pełnym świeżości i oryginalności, w którym skupiają się uczucia kochanków, marzenia o przeszłości i nadzieje na przyszłość...

W chwili, gdy Jadwiga opowiada Wilhelmowi, jaką dla niego wymarzyła przyszłość, wzmaga się siła melodji, potęguje się jej wyrazistość, a nad wszystkiem góruje rycerski motyw (trąbka) — niby marsz tryumfalny, towarzyszący pochodowi ku stopniom tronu. (*Dok. nast.*)

K. Ost. Bar.

---

*) Celniejsze prace p. Henryka Jareckiego dla sceny polskiej we Lwowie są następujące:
Muzyka do dramatów Słowackiego: „Balladyna“ (30. października 1872,) „Lilla Weneda“ (21. maja 1875) tudzież do tragedji Calderona: „Książę Niezłomny“ (15. stycznia 1875.) Pierwszą kompozycją operową był: „Nocleg w Apeninach,“ operetka w 1 akcie, słowa A. Fredry, przedstawiona po raz pierwszy 27. sierpnia 1876 w cyklu Fredrowskim. Obsada partji w pierwszem przedstawieniu była następująca: Anzelmo—Koncewicz, Antonio—Mikulski, Lizeta — panna Schierer, Fabricio—Zboiński, Rozyna — Skalska Bomballo—Dobrzański. W r. 1877 wykonano d. 27. marca balladę Słowackiego „Hugo“ z muzyką Jareckiego. Solowe partje spoczywały w ręku pny Gabi, pp. Tercuzzego i Zakrzewskiego. W roku 1880 dnia 1. kwietnia ukazała się pierwsza opera na serjo „Mindowe,“ (w 4 aktach, także wzięta z dramatu Słowackiego) obsada: Mindowe—Chodakowski, Aldona—Dowiakowska, Dowmunt—Cieślewski, Wojszełko—Alma. Mniejsze partje śpiewali pp. Borkowski i Koncewicz

*) „Semko,“ tom III.

*) Asnyk.

sze pozycje Rub. VII. wydatków „na cele wykształcenia i owiaty“ (*ref. Wł. Sapieha*).

Dla zakładów naukowych proponuje komisja subwencje zgodnie z wnioskami Wydziału krajowego, zwraca jednak uwagę Wydziału kraj. na ścisłe przestrzeganie, aby wszystkie szkoły i zakłady naukowe z funduszu krajowego przez Sejm subwencjonowane, przedkładały regularnie każdego roku sprawozdania, dotyczące naukowej strony szkoły lub zakładu, jak również szczegółowe rachunki, w jaki sposób subwencja krajowa została zużytą.

Uchwałą z d. 7. grudnia 1885 polecił Sejm komisji szkolnej, aby petycję Wydziału stowarzyszenia gimnastycznego „Sokół“ we Lwowie, proszącego o subwencję na wykończenie gmachu na szkołę gimnastyczną, zbadała ze stanowiska wychowania publicznego i odstąpiła komisji budżetowej z opinją swoją. Wywiązując się z danego polecenia, przekazała komisja szkolna rzeczoną petycję komisji budżetowej z opinją, w której zaznacza, iż wychodząc wyłącznie ze stanowiska potrzeb naszego wychowania publicznego, petycję lwowskiego „Sokoła“ usilnie popiera. Mimo to komisja budżetowa ze względu na konieczną potrzebę oszczędności w budżecie krajowym wnosi, aby nad petycją „Sokoła“ przeszedł Sejm do porządku dziennego.

Komisja wnosi dalej, aby Wydział krajowy poczynił usilne starania u odnośnych władz rządowych o rychłe utworzenie przy szkole sztuk pięknych w Krakowie oddziału rzeźby w granicach wyższej, monumentalnej nauki rzeźbiarstwa, a o przeprowadzonych w tej sprawie rokowaniach przedłożył na najbliższej sesji sejmowej sprawozdanie.

Od kilku lat wstawia Wydział krajowy co roku w preliminarz budżetu kwotę 3500 złr. „na stypendja dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach do dyspozycji Wydziału kraj.“ Komisja budżetowa, a za nią i Sejm zgadzały zawsze się na powyższą kwotę, zaś wszystkie petycje do tej rubryki należące, odstępował Sejm Wydziałowi krajowemu w miarę zasług i słuszności do uwzględnienia z tej rubryki lub też do załatwienia. Obecnie nie wstawia komisja budżetowa w tej pozycji żadnej kwoty, tylko czyni uwagę, że znaczna ilość istniejących dla celów naukowych stypendjów umożliwia dostatecznie biednej młodzieży, pragnącej się kształcić w naukach i sztukach, uzyskanie pilnością, gorliwością i wzorowem przykładaniem się do zajęć swego zawodu poparcie z tego źródła. Komisja podnosi dalej, że **przy nawale pracy i stosunkowo krótkim czasie obrad sejmowych** ani może dokładnie zbadać zasług i potrzeby petentów, ani też rozważyć, który z petentów i w jakiej mierze ma być Wydziałowi krajowemu poleconym. Z tego powodu wnosi komisja, aby Sejm przeszedł nad wszystkiemi petycjami do tej rubryki należącemi, do porządku dziennego, odstępując je Wydziałowi krajowemu, gdyby takowe chciał uwzględnić z funduszu dyspozycyjnego. Takich petycyj weszło do Sejmu 15, a pochodzą one przeważnie od osób kształcących się za granicą w malarstwie lub rzeźbiarstwie. Wielu z petentów, jak pp. Teodor Dembków artysta malarz, Leon Zawiejski artysta rzeźbiarz, Eugenjusz Szteinsberg artysta malarz, i uczeń Akademji sztuk pięknych w Monachjum, Henryk Rauchinger uczeń Akademji sztuk pięknych, których prace wszędzie znajdują uznanie, zasługują na szczególniejsze uwzględnienie. Wiadomo, że nie wiele istnieje takich stypendjów, z których korzystać by mogła młodzież kształcąca się w sztukach. Niesłusznem przeto okazuje się postanowienie komisji budżetowej, która preliminowaną na ten cel przez Wydział krajowy kwotę 3500 zł. wykreśliła zupełnie z budżetu. Nie wątpimy, iż Wydział krajowy zechce uwzględnić niektórych, zasługujących na to petentów i udzieli im stypendja z funduszu dyspozycyjnego, ale pytanie, czy będzie je mógł udzielić w takiej wysokości, w jakiej udzielał w latach poprzednich, w których miał przeznaczoną na ten cel osobną dotację. Fundusz dyspozycyjny służy bowiem w pierwszym rzędzie na pokrycie wydatków nieprzewidzianych, które w ciągu roku zdarzyć się mogą, a nie na stypendja dla celów naukowych. Wskazanem jest przeto, aby Sejm uchwalił preliminowaną przez Wydział krajowy kwotę 3580 zł., a zarazem uchwalił proponowaną przez komisję budżetową rezolucję, polecającą Wydziałowi kraj., aby przy udzielaniu zapomóg na cele naukowe z funduszu kraj., żądał od otrzymujących takowe zobowiązania pod rygorem zwrotu otrzymanej zapomogi — że zużytkują nabyte wiadomości przez pewien przynajmniej przeciąg czasu w kraju.

Dochody funduszu krajowego preliminuje komisja w rubrykach od I do XIV ogółem na 624 237.

Ogólnej sumy wydatków funduszu krajowego nie możemy jeszcze podać z całą ścisłością, albowiem brak dotąd preliminarza komisji r ubr. I (koszta reprezentacji kraju) i rubr. II. (koszta zarządu). W obec tego jednak, iż w tych dwóch rubrykach nie poczyniła komisja znacznych zmian, wypada z naszego obliczenia, iż nie tylko nie zajdzie potrzeba pobierania na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w r. 1886 wyższego dodatku od tego, jaki pobieranym był w roku zeszłym, to jest po 30 ct. od każdego złotego austr. całej należytości tych podatków, ale nadto pozostanie jeszcze nadwyżka około 20 000 zł. do rozporządzalności Sejmu

Intronizacja pierwszego władyki Stanisławowskiego ks. dr. J. Pełesza.

Stanisławów 9. stycznia.

(*m*) Uzupełniając nasze sprawozdanie telegraficzne, podajemy dosłowny tekst mowy dra **Kamińskiego**, wypowiedzianej na dworcu przy powitaniu władyki:

„Najdostojniejszy ks. biskupie!

Przy wstępie do tego miasta, które od dnia dzisiejszego staje się Twoją rezydencją i stolicą rozległej dyecezji gr. kat. obrządku, witam Cię najczcigodniejszy pasterzu imieniem Reprezentacji miasta i jej ludności. Obywatele miasta Stanisławowa, aczkolwiek różnych zawodów, różnych języków i różnych wyznań, nie dali się wciągnąć do waśni, lecz trwając w przywiązaniu do kraju, jednem ożywieni uczuciem, witają Cię najczcigodniejszy pasterzu sercem radośnie bijącem, jedni jako przewodnika dla zbawienia dusz, wszyscy jako zwiastuna pokoju i apostoła utwierdzającego miłość bratnią między ludami, zamieszkującemi od wieków tę ziemię. Głos Twój, najdostojniejszy pasterzu, rozległ się z sal Sejmu galicyjskiego i po ziemiach, w których biją serca prawych Rusinów i Polaków. Wykazawszy fałsz twierdzeń, jakoby Unja była Rusinom przez Polaków narzuconą, odjąłeś podstawę do działania ślepej nienawiści, która Unję podkopać, a braterską harmonję między narodami zniweczyć chciała. Wezwanie Twoje do zgody, nie przebrzmi bez skutku. Kończą się próby i waśnie, a nastaje czas skupienia i spokojnego działania dla dobra tego kraju“.

„Jak chwyla, w kotoroj wysoko preoswiaszczenyj pastyru nasz, jako perszyj władyka stanisławiwskij objimajesz uprawłenje dyecezji, jest nowym zworotom w dijach z twoim imenem połuczenym, tak wytaj nam i pobłohosławy żytełej toho naroda i kraju, kotoryi u stip twoich z ciłym dowirjem stelat sia molaszczyi błahodaty bożoj dla tebe i dla Twoho świtłoho urjadu. Naj żyje nasz pastyr, mnohaja lita!“

Obecni wznieśli trzykrotny okrzyk na cześć ks. biskupa Pełesza, który w krótkich słowach podziękował za tak serdeczne powitanie, mówiąc: Ważna to dla mnie chwila w której wstępuję w mury tego grodu. Powołany zaufaniem monarchy i Stolicy apostolskiej na ten zaszczytny urząd, przychodzę z radością serca, widząc was wszystkich zjednoczonych i zebranych przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa i urzędów kraju naszego. Nie mam dość słów, aby Wam za tę przychylność podziękować. (*Dalej po polsku*). Przychodzę jako biskup do Waszego miasta i domu. Niech Bóg pozwoli, ażeby słowa wypowiedziane przez czcigodnego prezydenta zamieniły się w czyn i przyjęły się, oby harmonja jaką widzę przy mojem powitaniu kwitła i nadal, a pewny będąc, że tak się stanie, udzielam Wam mojego pierwszego błogosławieństwa w Imię Ojca, Syna i Ducha Św. Amen.

Następnie zabrał głos ks. kanonik **Lisiewicz** z Kut, witając ks. biskupa imieniem dyecezji, zapewniając o wierności i życząc, aby najgorętsze życzenia Jego były spełnione.

Ks. biskup odpowiedział:

„Jeżeli serdecznie przejęty zostałem przemówieniem prezydenta tego miasta, to tem serdeczniej cieszę się powitaniem kleru ruskiego i zapewnieniami jakie z ust reprezentanta tegoż usłyszałem; dziękując Wam serdecznie, jestem przekonany, że pozostaniecie zawsze wiernymi Stolicy apostolskiej i wierze przodków Waszych.“

W imieniu Rusinów stanisławowskich przemówił profesor **Werhracki**, podnosząc, aby ks. biskup pielęgnował ziarno zgody i pokoju między oboma narodowościami i aby pełnił swoje obowiązki dla dobra kraju i cerkwi. Przemówienie prof. W. zrobiło bardzo dobre wrażenie.

Ks. biskup **Pełesz** odpowiedział:

„Widząc z Waszej strony taką przychylność dla mej osoby, cieszę się i mam nadzieję, że Bóg pobłogosławi moje przedsięwzięcia i cieszę się, że jesteście dobrymi synami Ojczyzny i wiernymi synami Kościoła katolickiego. Cieszę się, że nie macie nic wspólnego z ludźmi, co dybią na całość i powagę naszej Cerkwi i obrządku i chcą ją osłabić. Kochajcie Wasz język i naród, ale bądźcie wiernymi wyznawcami religji katolickiej.“

Obecni wznieśli na cześć ks. biskupa trzykrotny okrzyk, który powtórzył się przed dworcem kolejowym, gdzie przybycia jego czekały już tysiące publiczności. Przepyszny powóz ks. biskupa otoczyła banderja chłopów w strojach góralskich, poczem pochód ruszył ku miastu. Na czele jechał burmistrz miasta. Na bramie tryumfalnej z choiny i przystrojonej flagami o barwach ruskich, widniały następujące napisy:

„Witaj dostojny, witaj gospodynie,
Witaj nam, witaj, w Pilawitów grodzie,
Imię Pełesza szeroko zasłynie
W dzielnicach Polski i w ruskim narodzie.“

Po drugiej stronie:

„Wolni z wolnymi — równi z równymi!
Takie prawa pisali nam ojcowie —
I my nieodrodni idźmy w ślad za nimi,
I pełne prawa wróćmy ruskicj mowie.“

Trzeci napis:

„Jak z mgławic w wieków powodzi
Nowe słońce się rodzi,
Tak dla Rusi i wiary
I dla rzymskiej tijary
Nowa gwiazda dziś wschodzi.“

Przed bramą ustawiły się bractwa z chorągwiami i deputacje.

W imieniu duchowieństwa ruskiego witał tutaj ks. biskupa Pełesza ks. **Harkiewicz**, a w imieniu mieszczaństwa stanisławowskiego kupiec p. **Stachiewicz**.

Ks. biskup odpowiedział krótko, wyrażając nadzieję, że duchowieństwo będzie postępować w tej samej jak on myśli. Poczem dwaj włościanie wręczyli nowemu władyce chleb i sól.

Następnie ruszył pochód ulicą Sapieżyńską, Karpińskiego do katedry ruskiej, ztamtąd do kolegjaty łacińskiej i kościoła ormiańskiego, a wreszcie do rezydencji biskupiej.

O godzinie pierwszej w południe przedstawiały się ks. biskupowi duchowieństwo i deputacje w porządku, jaki wskazywał program.

W imieniu ruskich Towarzystw lwowskich przemawiał prof. dr. **Szaraniewicz** i prof. dr. **Ogonowski**, zaś w imieniu Towarzystw ruskich z Czerniowiec prof. dr. Hankiewicz.

Przyjazd ks. metropolity **Sembratowicza** z Kryłosa nastąpił o godzinie 4. po południu Ks. metropolita przybył w powozie sześcio konnym, otoczonym wspomnianą wyżej banderją chłopów, poprzedzony przez ks. kanonika **Faciewicza**, który jechał na białym koniu. Powitanie nastąpiło przy bramie tryumfalnej przy ul. Halickiej, gdzie się zgromadziły bractwa z chorągwiami, cały kler, reprezentanci szlachty, urzędnicy Starostwa i Rada miejska z dr. Kamińskim na czele.

Po przywitaniu się książąt kościoła, powitał ks. metropolitę burmistrz dr. **Kamiński**. Ksiądz Sembratowicz odpowiedział po polsku, a wyraziwszy podziękowanie za tak serdeczne przyjęcie, udzielił miastu swego błogosławieństwa.

W tej chwili chór alumnów odśpiewał pieśń stosowną, a pochód ruszył do katedry ruskiej, zkąd udano się do rezydencji ks. Pełesza.

Wieczorem odbyła się iluminacja miasta, która wypadła wspaniale. Widzieliśmy kilkanaście pięknych transparentów, a najpiękniej oświetlone były: ratusz, Kasa oszczędności, drukarnia Dankiewicza, szkoła realna, bazar miejski, gimnazjum, synagoga, koszary wojskowe i dom p. Kislera, na którym umieszczoną była ogromna gwiazda, gazem oświetlona.

Tego samego dnia, w sali hotelu Europejskiego, odbył się staraniem komitetu ruskiego wieczorek muzykalno-deklamacyjny na dochód mającego powstać stypendjum im. Pełesza. Wieczorek zagaił przemową, skierowaną do ks. biskupa, katecheta Litwinowicz, a dalsze punkta programu wypełnił chór alumnów pod kierownictwem pana Iwańcowa i muzyka wojskowa, sprowadzona z Kołomyi.

Stanisławów 10. stycznia.

(*m.*) **Cały ranek dnia dzisiejszego zajęły uroczystości kościelne, istotny akt intronizacji. O godz** wpół do 9. rano wyruszył pochód zebrany przed pałacem biskupa do katedry ruskiej.

Nowego biskupa wprowadzili przybyli do Stanisławowa wieczornym pociągiem książęta Kościoła ks. arcybiskupi: **Issakowicz**, **Morawski**, **Sembratowicz** i biskup **Dunajewski**. Przy drzwiach powitał nowego władykę proboszcz **Szankowski** piękną przemową, oddając mu klucze do świątyni.

Ks. kanonik **Kobłański** z Kołomyi odczytał dekret nominacyjny i bulę papieską w języku ruskim i łacińskim, poczem ks. biskup Pełesz złożył w ręce ks. metropolity Sembratowicza przysięgę.

Ks. Kobłański i ks. Moch przemawiali w imieniu duchowieństwa dyecezji, na co odpowiedział w dłuższej przemowie ks. biskup Pełesz.

Po skończonem nabożeństwie otoczyli arcybiskupi tron pierwszego władyki Stanisławowskiego, składając mu swoje gratulacje.

Na nabożeństwie byli obecnymi: p. namiestnik **Zaleski**, w imieniu Wydziału krajowego dr. **Hoszard**, posłowie Władysław Badeni, hr. Dzieduszycki i ks. Leon Sapieha.

Ceremonje kościelne skończyły się o godz. 3., zaś o godz. 4 odbył się w pałacu biskupa wspaniały objad, na którym byli reprezentanci władz rządowych, autonomicznych i wojskowych.

U stołu głównego zasiedli prałaci, reprezentanci obywatelstwa, władz i wojskowości.

Ks. biskup **Pełesz** rozpoczął szereg toastów od wzniesienia zdrowia stolicy apostolskiej, cesarza, metropolity, arcybiskupów i biskupów, tudzież namiestnika.

Odwzajemnił mu ks. metropolita **Sembratowicz**, przypominając dzieje 36-letnich starań o utworzenie biskupstwa stanisławowskiego, po którem można się spodziewać dobrych owoców, bo też i „ogrodnik“ jest dobry.

Na toast ks. Pełesza, ku czci obywatelstwa ziemi pokuckiej i władz autonomicznych, odpowiedział członek Wydziału krajowego hr. Władysław Badeni w te mniej więcej słowa:

„W czasach, w których niemal kraj cały ugina się pod brzemieniem niepowodzeń ekonomicznych i z pewnym niepokojem patrzy w przyszłość — tylko przewodnia gwiazda **wiary i jedności** może dodać potrzebnej nadziei w szczęśliwszą dolę.

Kraj cały wierzy i ufa, że wielebne duchowieństwo nowej dyecezji pod przewodem najczcigodniejszego księcia Kościoła, którego intronizacji dziś byliśmy obecni, przejmie się wzniosłem hasłem, które niedawno nietylko tu, ale i w Sejmie kraj. z dostojnych ust jego usłyszeliśmy: *Concordia res parvae crescunt, discordia maximae dilabuntur.*

Wyrażając imieniem reprezentacji kraju przekonanie, że tylko w szczerem obopólnem wykonaniu tego doniosłego programu leży lepsza przyszłość nas wszystkich dzieci tej ziemi, niegdyś mlekiem i miodem płynącej, wznoszę toast wielebnego duchowieństwa tutejszego — wsim czestnym swiaszczennykom dyecezji stanisławowskiej mnohaja lita!“

Wojciech hr. **Dzieduszycki** mówił jak zwykle gorąco. Szlachta polska zawsze przykładała rękę do podnoszenia reszty warstw społeczeństwa, ale niejednokrotnie opadały jej ręce na widok bezowocności trudów i walki złowrogiej. Teraz na szczęście zmieniają się okoliczności. Wzajemna miłość i zgoda torują sobie drogę naprzód, a „jedność w mnogości i mnogość w jedności“ (wyrazy te powiedział po rusku) dają rękojmię zwycięztwa.

Z kolei mówił bardzo pięknie Stanisław hr. **Tarnowski** (profesor) imieniem m. Krakowa, który „stawał u kolebki wszystkich biskupstw w Polsce“. Mowca tak się rozrzewnił, że bezpośrednio potem odszedł.

Ks. Pelesz wzniósł z kolei toast na cześć armji w ręce reprezentantów jej pp. Ringera i Zygadłowicza, tudzież na cześć m. Stanisławowa w ręce burmistrza p. Kamińskiego, ktory w języku łacińskim odpowiedział toastem na cześć msgra Straniero.

Mówili potem ks. Bohonos z Chorostkowa. prof. Szaraniewicz, kan. Hoterowski ze Lwowa, p. Brykczyński, Stanisław hr. Dzieduszycki i dr. Ogonowski Emil, prof. Wszechnicy ze Lwowa. „Kochajmy się!“ wzniósł w końcu hr. Wojciech Dzieduszycki.

W chwili gdy goście mieli wstawać od objadu, nadszedł wspaniały pochód z pochodniami, z muzyką wojskową na czele. Ks. biskup wyszedł na balkon, a tysiące publiczności, zgromadzone przed pałacem, wznosiły głośne okrzyki na cześć jego. Muzyka wojskowa odegrała pięć utworów, poczem pochód ruszył do miasta.

Kończąc nasze sprawozdanie, musimy podnieść wzorowy porządek i energję komitetu, który znakomicie wywiązał się z trudnego zadania. Ludność miasta Stanisławowa, podejmowała nader gościnnie swych gości, którym serdeczne przyjęcie pozostanie na długo w pamięci.

KRONIKA.

Lwów dnia 11. stycznia.

Wiadomości osobiste. Ks. **Łobos**, biskup tarnowski udał się do Wiednia. — P. Zygmunt **Sarnecki** uwiadamia nas, że z dniem 10. bm. usunął się od kierownictwa artystycznego krakowskiej sceny.

Nekrologja. Jakób **Petak**, cesarski radca, kierownik ck. urzędu pocztowego nadworcu kol. we Lwowie i naczelnik galicyjskich poczt ruchomych, członek honorowy wielu Towarzystw, najwybitniejszy urzędnik pocztowy, dla zacnego charakteru i niepospolitych przymiotów od przełożonych poważany, a od podwładnych wysoko ceniony i szanowany, przeżywszy lat 70, zmarł d. 9. b. m. — W Tarnowie zakończyła życie d. 8. bm. Michalina z Kulczyckich **Gralczyńska**, wdowa po adwokacie i właścicielu dóbr, przeżywszy lat 60. — Konstanty Jaxa **Dobek**, właściciel dóbr skonfiskowanych przez Rząd rosyjski, weteran z r. 1831, zakończył życie w Czarnokońcach w Czortkowskiem dnia 8. bm.

Kalendarz. **Wtorek** (12.): Honoraty P. — Czesławy. Wschód słońca o godz. 7. min. 54, zachód o godz. 4. min. 23.

Kalendarzyk myśliwski. W styczniu wolno polować na kozły, zające, lisy, jarząbki, cietrzewie, głuszce, bażanty i kuropatwy, dropie i pardwy i na ptactwo wodne i błotne.

Znowu o panu kasjerze teatralnym. Otrzymujemy znowu następujące zażalenie na kasjera teatralnego: W piątek od godziny 6-tej do kwadransu na siódmą wieczorem kasa teatralna z niewiadomych powodów zamkniętą była dla publiczności, zmuszonej do czekania w zimnym przedsionku teatru. Mimowolnie nasuwa się pytanie, czy **tabakiera służy dla nosa, czy też nos dla tabakiery?**

Strychnina. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało do władz właściwych, oraz do prezydentów m. Lwowa i Krakowa okólnik, celem zawiadomienia pp. lekarzy i chirurgów, iż zalecany przez chemika James et Felow w Nowym Jorku środek chemiczny „Componend Syrop of Hypophosphites“ po dokonanym rozbiorze okazał, iż zawiera w sobie strychninę, że zatem wydawanie tego środka stronom tylko na podstawie ordynacji lekarskiej nastąpić może.

Stypendja lecznicze Stowarzyszenia urzędników. Pierwsze ogólne Stowarzyszenie urzędników austr. węg. monarchji udzieli i w tym roku ubogim członkom, potrzebującym kuracji, stypendja w celu zwidzenia Zakładów leczniczych, a mianowicie przypadną z kwoty 4.000 złr., w tym celu przeznaczonej do podziału: 20 stypendjów po 80 złr., 12 po 100 i 8 po 150 złr.

Warunki ubiegania się o powyższe stypendja zawarte są w Nrze 1. tygodnika *Beamten-Zeitung* z rb. Dalszych informacyj udzieli Zarząd Centralny w Wiedniu IX. Kolingasse 17.

Na zupę rumfordzką złożyli w handlu J. Drexlera i Synów, plac Kapitulny l. 2 pp.: Janowska z Cwiżowa 2½ kilo masła, ks. Bron. Markiewicz z Turyna 4 zł. 50 ct., Józef hr. Gołuchowski 50 zł., S. Z. 5, P. S. 1, J. S. 1, Wacław hr. Baworowski z Kołtowa 50, hr. Dzieduszycka 10, ks. kan Zabłocki 5, Ludwika G. 4 zł.

Rozdano od dnia 2. stycznia 1886 do dnia 9. stycznia 1245 porcyj zupy i 1231 porcyj chleba.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 10. stycznia. Skradziono ręczny wózek i zarękawek skunkowy.— Zgubiono kart. zast. l. 243, złoty pierścień z brylantem wart. 60 zł. i srebrny zegarek wart. 8 zł. — Znaleziono damski szal balowy i los Czerwonego krzyża Tow. węg. S. 3058.

Kraków 9. stycznia. Komitet akademicki, zawiązany celem publicznego uroczystego obchodu 500-letniego jubileuszu Jagiellońskiego, uchwalił na ostatniem swem posiedzeniu, co następuje:

„1) Komitet nie reprezentuje żadnego Stowarzyszenia akademickiego; to też uroczystość, przez komitet mająca się urządzić, będzie miała cechę ogólno-akademicką. Pozostawia się poszczególnym Stowarzyszeniom akademickim wolność urządzenia obchodów z cechą prywatną w obrębie murów swego Stowarzyszenia;

2) Komitet wzywa młodzież akademicką polską innych Uniwersytetów, aby wzięły w swych miastach inicjatywę w obchodzeniu jubileuszu;

3) Komitet zwróci się do wszystkich istniejących wybitnych instytucyj z zapytaniem: czy ze swej strony mają zamiar przyczynić się do urządzenia publicznego obchodu, a dalsze swe kroki zastosuje do otrzymanych w tej mierze odpowiedzi. Od tego będzie zależało, czy komitet pozostanie nadal ściśle i wyłącznie akademickim, czy też stanie się cząstką komitetu powszechnego.“

W Dąbiu stanąć ma nowa cegielnia o 2 piecach kosztem p. Goldberga.

Tarnów 7. stycznia. Reprezentacja powiatu brzeskiego wysłała ze swego grona deputację do ks. biskupa Łobosa, aby dać wyraz uczuciom radości i czci, któremi ludność powiatu jest przejętą tak z powodu nominacji nowego biskupa jak również dla osoby swego arcypasterza. Deputacja ta, składająca się z prezesa i wiceprezesa Rady powiatowej, oraz z członków tejże reprezentacji, kanonika Kitrysa, p. Henryka Trzeciaka, p. Wincentego Stoja i wójta Wyczesanego miała zaszczyt być dziś przez ks. biskupa przyjętą. Prezes bar. Gostkowski, prowadząc deputację, zapewnił ks. biskupa o wierności i posłuszeństwie ludności powiatu brzeskiego, hr. Stadnicki zaś dotknął w dłuższem nieco przemówieniu strony politycznej, jaka przewodniczyła myśli wysłania deputacji. Mianowicie dał wyraz przekonaniu, że zgoda i harmonja społeczna panują wśród ludności powiatu, czego dowodem jest skład deputacji, w której obok duchownego stanęli reprezentanci szlachty i większej własności, burmistrz Zakliczyna, piastujący od 22 lat bez przerwy tę godność, oraz włościaniu, naczelnik największej i najludniejszej w powiecie gminy. Ks. biskup Łobos raczył łaskawie wysłuchać z zadowoleniem obu przemówień, a odpowiadając na nie w serdecznych i pełnych namaszczenia wyrazach napełnił otuchą deputację co do przyszłości interesów dla serc katolickich najdroższych jego pieczy obecnie powierzonych.

Stryj 9. stycznia. W tutejszych warstatach kolejowych wydarzył się onegdaj wypadek bardzo przykry.

Pracuje tu jeden z wygnańców z Prus, kotlarz Stachurski, który, ponieważ nie dość nisko kłaniał się p. „Werkführerowi“, był systematycznie prześladowanym. Posądzono go wreszcie o kradzież i zarządzono ścisłą rewizję w jego mieszkaniu, która jednak przekonała o niewinności zupełnej dotyczącego. Stachurski, nie mogąc znaleźć zadośćuczynienia, oburzony zarzuconą mu zbrodnią uniósł się i znieważył kacyka. Ten nie długo zwlekał z zemstą. Podmówił około czterdziestu robotników, którzy napadli Stachurskiego w jego mieszkaniu i kołami wyrwanemi z parkanu tak pobili „zawołokę,“ że człowiek ten leży bez nadziei życia. — Na telegraficzne zawiadomienie wysłano ze Lwowa na miejsce wypadku asystencję straży bezpieczeństwa i urzędnika Dyrekcji.

Wiadomości literackie i artystyczne.

(O-B.) **Teatr.** (Smutny debiut p. Myszkowskiego). Przed kilku dniami zaznaczyliśmy, że sposób postępowania i przemawiania niektórych aktorów operetkowych pozostawia wiele do życzenia i nie licuje z godnością sceny. Przytoczyliśmy kilka świeżo wprowadzonych konceptów, które zdaniem naszem były zbędne! Jakkolwiek nie wymieniliśmy żadnego nazwiska, to jednak stosownie do przysłowia o nożycach i stole, odczuł uwagę naszą p. Myszkowski (który istotnie najbardziej jest winnym) i urażony prawdą, licząc na bezkarność w obec Dyrekcji i publiczności pozwolił sobie skierować przeciw naszemu sprawozdaniu ostrze swego dowcipu.

O estetycznej jego wartości mówić byłoby zbytecznem: p. Myszkowski ma u nas we Lwowie ustaloną pod tym względem sławę. Przed kilku laty odezwał się ze sceny do publiczności w te mniej więcej słowa: „Komu się nie podoba, proszę wyjść...“ w skutek czego na domaganie się prasy i opinji zmuszony był do publicznego przeproszenia. Dziś pozwala sobie ganić na scenie uwagi recenzji. Publiczność nie zrozumiała może tego subtelnego dowcipu, my jednak milczeniem pominąć go nie możemy. Czemże byłaby krytyka i recenzja, gdyby artystom wolno było drwić z niej sobie publicznie? Po nad sądem recenzji stoi jedynie sąd publiczności! Wykształcona jej część łatwo odczuje wyrządzoną artyście przez recenzenta krzywdę, czyto mimowolną, czy rozmyślną, i nie omieszka jej naprawić; z drugiej znowu strony jest publiczność nasza zbyt dojrzałą, ażeby najpochlebniejszą wzmianką o aktorze bez talentu uwieść się dała! Tylko ten sąd i sąd naszych współkolegów po piórze, którzy z pewnością ujęliby się byli za słuszną sprawą możemy uznawać. Tymczasem uwagi o braku reżyserji, o niedbalstwie w przedstawieniach, o samowoli artystów na scenie, wreszcie o dyscyplinie zakulisowej, przyjęte zostały jako prawdziwe przez publiczność i przez recenzje innych organów.

Bo i czegoż my pragniemy: Nic więcej po nadto, ażeby artyści umieli swe role, aby nie dodawali obrzydliwych konceptów, ażeby trzymali się wiernie libreta, wreszcie, ażeby z poza drzwi i okien nie wyglądały kostjumowane i niekostjumowane postacie. Lecz w ogóle te uwagi, w których nie wymieniliśmy nawet nazwiska, wywołały oburzenie p. Myszkowskiego. Panu temu wybaczyć musimy z dwóch względów — pierwszym jest wzgląd na jego indywidualność, drugim na jego stanowisko aktora wyłącznie operetkowego. Lecz fakt ten prócz śmiesznej ma i poważną stronę, bo świadczy on o rozluzowaniu karności. Podobny wypadek zdarzył się w Dorpacie. Artystka, która pozwoliła sobie na zrobienie uwagi o recenzji, została ogólnie potępioną, a cała prasa wstrzymała się od podawania sprawozdań z teatru; drugi podobny wypadek z takimże skutkiem miał niedawno miejsce w Bernie.

Ukarania p. Myszkowskiego żądać nie możemy, ze względu na jego „właściwość“, która sprowadza fakt cały do granic śmieszności, lecz pragnęlibyśmy, aby recenzja nie była w ten sposób krępowana w swobodzie swego sądu. Recenzja dzienników lwowskich jest pobłażliwą a zawsze przychylną dla teatru — nie idzie jednak za tem, ażeby była ślepą na nadużycia i zeszła do rzędu chwalców Dyrekcji i artystów.

Chętnie podnosimy zalety, o wadach wspomina się tylko bardzo rzadko i niechętnie — w ostatecznym razie.

Wybryk pana Myszkowskiego jest wprawdzie tylko śmiesznym, chcielibyśmy jednak, ażeby w Dyrekcji objawiła się pewna energja w tym kierunku — jeżeli bowiem ona okaże się bezsilną, będziemy zmuszeni chwycić się ostatecznego środka. **W razie, jeżeli kto z artystów pozwoli sobie zrobić choćby najmniejszą aluzję do uwag zamieszczonych w którems z pism miejscowych zaprzestaniemy zamieszczania wszelkich wzmianek o teatrze**, a jesteśmy pewni, że każde pismo szanujące godność i powagę krytyki, podobnie postąpi.

Repertuar teatralny. W poniedziałek: „Żołnierz królowej Madagaskaru.“

We wtorek: „Faust“ (trzeci gościnny występ panny Elly Russel i pierwszy występ p. H. Duzensi, tenorzysty).

We środę: „Wielki człowiek do małych interesów.“

We czwartek: „Marta“ (ostatni występ panny Elly Russel i drugi występ p. Duzensi).

W piątek: „Nasi zięciowie,“ komedja w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego.

* W drugiej połowie lutego wystąpi trzy razy na naszej scenie panna Jenny **Broch**, koloraturowa śpiewaczka nadwornej opery wiedeńskiej, w „Lunatyczce,“ „Cyruliku Sewilskim“ i „Łucji.“

Wieczorek pp. Skalskich, drugi z kolei, powiódł się wyśmienicie. Sala była należycie zapełnioną publicznością, która serdecznie witała swych ulubieńców. Pani Skalskiej, bez wszelkich ostentacyj, nie mniej przeto szczerze ofiarowano dwa piękne bukiety, a tak ją jak i p. Skalskiego hucznie oklaskiwano. Biorący w przedstawieniu udział amatorowie zasługują pod każdym względem na pochlebną wzmiankę: wszyscy spełnili zadanie swe należycie, najkorzystniej jednak wyróżniał się pan M. wybornem schwyceniem typu bednarczuka. W przedstawieniu brał także udział p. Ch., który przeszedłszy z szeregu śpiewaków naszej sceny na pole małych ról dramatycznych, ma pewne szanse powodzenia.

Z wielu stron wyrażono życzenie, ażeby pp. Skalscy urządzili jeszcze jeden podobny wieczorek.

(Ap.)

Przedstawienie amatorskie, które odbyło się w sobotę w Kasynie miejskiem, zamknęło świetnie szereg przedkarnawałowych przedstawień. „Mąż od biedy“, „Tatuś pozwolił“ i „Błażek opętany“, odegrane zostały prawie bez zarzutu; ale też w przedstawieniu tem brały udział najlepsze siły amatorskie naszego miasta. Po dłuższej przerwie wystąpili znów na scenie kasynowej znany amator pan Stelcer i panna Teb...... Wszystkie role, obsadzone bardzo właściwie i siłami doborowemi, odegrane były doskonale. Amatorowie walczyli z sobą o lepsze, a najlepiej wyszła na tem publiczność. Arja barytonowa z opery narodowej E. Urbanka pod tyt.: „Powstaniec z nad Wisły“, odśpiewana między aktami świetnie przez pana Borkowskiego (syna), podobała się ogólnie. Mówiąc o śpiewie, nie możemy pominąć także panny: Łysz...

Kuplety odśpiewane przez pp.: Piżla i Janikowskiego, a szczególnie „karnawałowe“ kuplety p. Małaczyńskiego, wywołały burzę oklasków. Siarczysty mazur w cztery pary zakończył przedstawienie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ugoda z Węgrami. „Budapester Corr.“ pisze: Ekonomiczną ugodę między Węgrami a Austrją na 10 lat dalszych, począwszy od dnia 1. stycznia 1866 roku zawartą, uważać można po odbytych naradach ministrów za zupełną z wyjątkiem oznaczenia kwot na wspólne wydatki, które oznaczone będą przez regnikolarne deputacje obu połów monarchji. Jakkolwiek kilka ważniejszych punktów pozostać musiało w zawieszeniu na wspólnej konferencji ministrów pod przewodnictwem cesarza, która trwała od godziny 1. do 3. a w której wzięli udział Kalnoky, Taaffe, Dunajewski, Pino, Tisza, Szapary i Szechenyi, mimo to skonstatowano porozumienie osiągnięte między oboma Rządami w poszczególnych kwestjach ugodowych, i postanowiono porozumieć się pisemnie co do niezałatwionych jeszcze punktów, względem których zasięgnięcie opinji znawców jest konieczne. Związek cłowy i handlowy utrzymany zostanie z małemi modyfikacjami. Rewizja ogólnej taryfy cłowej przeprowadzoną będzie w ten sposób, że w parlamentach obu połów monarchji przedłożoną będzie nowela taryfowa, obejmująca około 300 pozycyj taryfowych. Za podstawę w tej mierze posłużyło wniesione już na wiosnę przedłożenie, i tylko co do wielu innych artykułów przyjęto podwyższenia cłowe prawie zupełnie do wysokości niemieckiej taryfy cłowej.

Kwestja podwyższenia ceł od zboża nie była wogóle poruszaną, ponieważ cła we wspomnianej już pierwszej noweli w wysokości odnośnych ceł niemieckich zostały przyjęte. Tylko klasyfikacja nafty i cło od melassy pozostały w zawieszeniu. Kwestja podziału dochodów i podatku konsumcyjnego nie była przedmiotem dyskusji. Natomiast postanowiono przedłożyć projekt do ustawy o modyfikacji podatku od cukru, podług którego zaprowadzon

być ma system podatku od produktu. — Wszystkie inne ustawy o podatku konsumcyjnym pozostają bez zmiany utrzymane.

Co do odnowienia przywileju bankowego odpowiedzą oba ministrowie Skarbu w identycznem piśmie na notę Rady jeneralnej, w której Bank austro-węgierski w zeszłej jesieni starał się u obu Rządów o przedłużenie przywileju i w piśmie tem sformułują warunki, pod któremi uwzględnione będzie żądanie Banku. Ponieważ w piśmie tem, z wyjątkiem jednego mniej ważnego punktu, zawarte są wszystkie owe modyfikacje statutu bankowego, których Bank pierwotnie albo sam żądał, albo na które się po odbytych rokowaniach zgodził, przeto Rada jeneralna a względnie jeneralne Zgromadzenie zgodzić się powinno w zupełności na te warunki.

Pokrycie banknotów będzie w mniej zmodyfikowanych statutów zupełnie takiem, niż dotychczasowe, a podobne będzie do przepisów obowiązujących Bank Rzeszy niemieckiej; gdyż Bank zobowiąże się utrzymywać 2/5 sumy puszczonych w obieg not czyli 40% w złocie, srebrze lub odpowiednich im walorach, a nie będzie ograniczony w wysokości puszczania not. Wszelako Bank obowiązany będzie, jeśli emisja not jego przekroczy sumę 200 miljonów płacić 5% podatku „pro rata temporis." Od zawartych interesów hipotecznych w granicach państwa węgierskiego opłacać będzie Bank podatek węgierskiemu Skarbowi państwa. Przepis dotychczasowego statutu, że między podpisami na wekslu ma się znajdować przynajmniej jedna firma protokółowana, usunięty zostanie na przyszłość. Mylą się jednak ci, którzy twierdzą, że to Rząd zaprzeczył Bankowi, ponieważ w mocy tej sama Rada jeneralna uchylenie tego przepisu uważała za konieczne. Utrzymują, że Rada jeneralna ogłosi na kilka dni przed dniem 3. lutego, w którym to dniu odbędzie się jeneralne Zgromadzenie, noty owe wystosowane do obu ministrów Skarbu, aby akcjonarjusze mogli się zorjentować.

Oba Rządy zamierzają, skoro tylko co do reszty punktów osiągnięte będzie porozumienie, wezwać oba parlamenty, aby wyznaczyły regnikolarną deputacje, celem ustalenia kwestji kwoty. Równocześnie przedłożone zostaną w parlamentach węgierskie projekty do ustaw, tyczące się ugody, tak, iż jeśli deputacje regnikolarne rychło skończą swe prace, projekta te już w tej sesji będą załatwione. W ten sposób uniknie się wypowiedzenia związku cłowego i handlowego, a nowela cłowa może już w tym roku wejdzie w życie.

Oba Rządy postanowiły też w porozumieniu z Ministerstwem spraw zagranicznych podjąć rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego z Rumunją, a konferencja cłowa zbierze się w przyszłym tygodniu w celu ułożenia potrzebnych instrukcyj. Ministerstwo spraw zagranicznych wezwie zaś Rząd rumuński, aby wysłał swych pełnomocników do odnośnych rokowań.

Rokowania co do odnowienia traktatu subwencyjnego z austrjac. Lloydem odłożono zostały na później, ponieważ traktat ten nie jest w związku z ugodą ekonomiczną. W razie osiągnięcia porozumienia z Lloydem utrzymany będzie i nadal wpływ Ministerstwa spraw zagranicznych w tej mierze.

XXX. Ciągnienie losów miasta Krakowa. Dokończenie wygranych w kwotach po 30 złr. padły na:

44117 44153 45702 46250 46375 46803 47098 47164 47493 47616 47880 48155 48387 48800 49303 49320 49352 49661 49679 49702 50233 50615 50698 50769 50812 51274 51394 51710 51741 51817 51865 52014 52407 52835 52905 53320 53391 53431 53764 54038 54427 54455 54797 54973 55349 55353 55642 56033 56993 57055 57451 57821 58741 59105 59168 59474 59475 59764 59845 59877 59967 60068 60200 60251 60614 61084 62005 62411 62689 63235 63511 63538 63648 63896 64140 64593 65074 65312 65666 65914 66305 66362 66720 66793 66927 67168 67463 67572 67630 67766 67891 68350 68432 68997 69174 69996 70730 70741 71232 71286 71296 71780 71649 71677 71821 72139 72147 73276 73570 73900 74117 74351 74721 74729 74773.

Wypłata nastąpi w 6 miesięcy po ciągnieniu w kasie miejskiej krakowskiej. Następne ciągnienie odbędzie się dnia 2. stycznia 1887 r.

Numerów wylosowanych a dotąd niewypłaconych jest 63. Do amortyzacji zgłoszono dotąd nrów 36.

Przegląd polityczny.

Lwów 11. stycznia.

Donieśliśmy onegdaj, iż zasiłki przyrzeczone w swoim czasie przez Sejm (100.000 zł.) i gminy miasta Lwowa (50.000 zł.) na budowę kolei żelaznej ze Lwowa na Żółkiew, Rawę ruską do Bełzca ku granicy rosyjskiej w kierunku do Tomaszowa muszą być wkrótce uiszczone, a przynajmniej zabezpieczone w sposób równający się płynności tych kwot. Jest to bowiem warunek, który Rząd postawił Towarzystwu kolei czerniowieckiej co do dalszego układu o zrealizowanie pomocy przyrzeczonej ze Skarbu państwa. Otóż Rada zawiadowcza kolei lwowsko-czerniowieckiej, która rozpoczęła już z Rządem rokowania względem uzyskania koncesji na budowę i prowadzenie ruchu na projektowanej linji kolejowej, odniosła się już do Wydziału krajowego z prośbą o przeprowadzenie z nią rokowań względem wypłaty przyrzeczonej subwencji krajowej. Wydział krajowy oznajmił na to Radzie zawiadowczej, iż gotów jest złożyć oświadczenie żądane co do wypłacenia kraj. subwencji, skoro Towarzystwo przedłoży wyjaśnienie, iż projektowana kolej budowana będzie jako szeroko-torowa, a zarazem oznajmi, kiedy budowa będzie rozpoczętą, aby stosownie do tego mógł Wydział krajowy oznaczyć terminy poszczególnych rat subwencyjnych, gdyby także termin pierwszej raty przypadać musiał dopiero po rozpoczęciu budowy.

Czeska *Politik* zamieszcza rozmowę swego korespondenta lwow. z hr. Wojciechem Dzieduszyckim o sprawie ruskiej w Galicji. Na zapytanie korespondenta, azali hrabia Dzieduszycki uważa wniosek posła Romańczuka i prof. dr. Małeckiego, zaznaczył poseł, że jego zdaniem należy zapewnić ruskiemu językowi warunki samoistnego rozwoju. Rozwój ten popierać należy w interesie narodowości polskiej i w interesie monarchji austrjackiej — nie może on jednak odbywać się w sposób, jak się tego żąda p. Romańczuk. Krajowcy powinni władać obu językami, podczas gdy wniosek p. Romańczuka zdąża do zupełnego rozdziału nauki języków. Hr. Dzieduszycki nie przypuszcza wprawdzie, ażeby rozwiązanie paryzowanie politycznych mogło być wprowadzone, jeżeli jednak ogół polski nie przestanie współdziałać w rozwoju języka i narodowości ruskiej, porozumienie do jakiego zniesienia zaniechanie z obu narodowości i ześcienie łączące je wspólny interes z narodowości i wspólności interesów.

„Mowa ks. biskupa Pełesza wywołała wielkie wrażenie; ażeby pojednanie zupełne nastąpić mogło, musi na czele stanąć człowiek nie żywiący w sercu nienawiści ku Polakom, a z drugiej strony Ruś kochający. Zdaje mi się że takim właśnie będzie ks. biskup Pełesz. Niechaj przyjaciele nasi w Pradze nie sądzą, że wnioski szkolne zakończą sprawę ruską.

„Zbyt wiele uwagi mo zgoda bratnich szczepów — lecz iść musimy *per ardua ad astra.*"

Minister oświaty **Gautsch** ma wkrótce przybyć do Krakowa. Być może, że przy tej sposobności rozstrzygniętą będzie sprawa budowy Kliniki krakowskiej.

Do dzienników wiedeńskich donoszą z Ołomuńca: Tutejszy prokurator państwa dr. Nekarda został nagle pensjonowany. Utrzymują, że główną rolę w tej sprawie odgrywały przyczyn polityczne.

Rząd węgierski zawiadomił reprezentację gminną w Preszburgu, że tamtejsza fabryka nabojów karabinowych otrzymała pozwolenie dostawienia do Grecji 20 miljonów nabojów.

Z Petersburga donoszą, że wkrótce ma być urzeczywistniony, poruszony zeszłego lata w Kopenhadze projekt utworzenia duńsko-rosyjskiej spółki żeglugi handlowej. Kapitał zakładowy Spółki wynosi siedm miljonów. Spółka będzie miała do rozporządzenia trzydzieści do czterdzieści okrętów handlowych, które w razie wojny łatwo będzie uzbroić w armaty i używać do transportu wojska.

Z Paryża donoszą, że na Radzie gabinetowej d. 9. b. m. wezwał minister Skarbu **Sadi-Carnot** swych kolegów, by przy układaniu preliminarzy swych budżetów zaprowadzili oszczędności. Dochody z podatków w roku 1885 były o 35 miljonów mniejsze, aniżeli je preliminowano w budżecie.

W francuskiem Ministerstwie marynarki ma być utworzona osobna Dyrekcja torpedowa. Kierownikiem jej zostanie prawdopodobnie wiceadmirał **du Petit-Thuars.**

Ajent rosyjski w Watykanie p. **Buteniew,** przybył d. 9. b. m. do Rzymu.

Do *N. freie Presse* donoszą z Berlina: Za inicjatywą kanclerza, ma tu być urządzoną Akademja orjentalna na wzór wiedeńskiej i paryskiej i ma być połączoną z Uniwersytetem.

Narodni Listy donoszą z Petersburga, że zbliżenie się między ks. **Aleksandrem** a carem **Aleksandrem** prędzej nastąpi, aniżeli się spodziewano. Misja jenerała **Kaulbarsa** jest teraz w Petersburgu przedmiotem szczególnej uwagi, zwłaszcza, że jenerał był na audjencji u carstwa w Gatczynie i konferował z carem przez półtory godziny. Panuje tam przekonanie, że się udało Kaulbarsowi usposobić cara łagodniej dla księcia, którego pismo przychylnego doznało przyjęcia. Mówią tam dużo o podróży księcia do Petersburga, naturalnie dopiero po załatwieniu sprawy rumelijskiej. Rozumie się samo przez się, że wiele jeszcze zawisło od dalszego zachowania się księcia, od jego lojalnego i szczerego zbliżenia się do Rosji.

Z Belgradu donoszą: Ukaz królewski zwołuje skupczynę na dzień 30 grudnia (star. stylu), a zarazem odracza ją na 6 miesięcy, zastrzegając sobie wcześniejsze powołanie jej w razie nieprzewidzianej potrzeby.

Minister handlu Rajowicz podał się do dymisji, a sprawy Ministerstwa handlu poruczono tymczasowo ministrowi sprawiedliwości. Z okazji świąt Bożego narodzenia złożył król osobiście życzenia prezesowi ministrów.

Nemzet donosi, iż mocarstwa podpisane na traktacie berlińskim przygotowują notę zbiorową do W. Porty, Serbji i Bułgarji, która będzie podobno zawierać propozycję co do załatwienia bieżących zatargów.

Do *Tagblattu* donoszą z Niszu: Do Zofji przybyło we środę rano 5 rosyjskich oficerów sztabu, których ks. zaraz przyjął.

Serbska administracja wojskowa zamówiła za 600.000 fr. torpedy lądowe systemu Zubowicza. Odnośny kontrakt z fabryką jest już podpisany. Rząd serbski deponował całą sumę w Banku angielskim. Fabryka otrzymała 100.000 fr. jako zadatek pod warunkiem wykonania całego zamówienia w przeciągu sześciu tygodni. W każdą sobotę odchodzi regularnie przesyłka gotowych torpedów do Niszu.

Senat Stanów zjednoczonych przyjął proponowany przez **Edmund'a** bil przeciw wielożeństwu. Sekta Mormonów oddaną została pod nadzór kuratorów, przez prezydenta Rzeczypospolitej mianowanych

Sejm galicyjski.

(*3. sesja V. perjodu.*)

Lwów 11. stycznia.

(Posiedzenie dziewiętnaste).

Marszałek otwiera posiedzenie o godz. nie 11.

Poseł **Starowiejski** z powodu choroby nie może przybyć na posiedzenie Sejmu. Hr. L. **Wodzicki** otrzymał urlop na 2 dni, p. **Siengalewicz** na 8 dni, a p. **Mieroszowski** do końca sesji.

Sekretarz hr. St. **Badeni** odczytuje następujący spis petycyj:

Wydział powiatowy w Rohatynie p. p. Onyszkiewicza w sprawie regulacji rzeki Gniłej Lipy. — Wydział powiatowy w Sokalu p. p. Polanowskiego o pozostawienie szkoły wydziałowej tamże. — Zwierzchność gminy Terszaków p. p. Jankę w sprawie przyspieszenia regulacji górnego Dniestru. — Stanisław Bar, młodszy nauczyciel w Jarosławiu, p. p. Wł. Badeniego o podwyższenie płacy, względnie zapomogę. — Nauczyciele i nauczycielki szkoły ludowej w Mielnu p. p. Reya o podwyższenie płac. — Wiec rolników w Przemyślu p. p. Stadnickiego w sprawie podniesienia rolnictwa. — Gmina Turzańsk pow. Sanockiego p. p. Słoneckiego o zapomogę na budowę szkoły. — Wydział powiatowy w Rudkach p. p. Jankę w sprawie rozszerzenia opustu podatków w skutek klęsk elementarnych i na szkody, zrządzone przez myszy. — Rada gospodarcza oddziału gródecko rudeńskiego p. p. Jankę w tej samej sprawie. — Wydział Czytelni akademickiej we Lwowie p. p. Romanowicza o subwencję na nagrody konkursowe. — Gmina Szczurowa powiatu Brzeskiego p. p. Romanowicza o pozwolenie na pobór targowego. Stadnicki Franciszek, nauczyciel w Krakowcu p. p. Romanowicza o zapomogę i restytucję w urzędowaniu. — Wydział Czytelni akademickiej we Lwowie p. p. Romanowicza o zapomogę na cele Czytelni. — Anna Nadragowa, wdowa po nauczycielu, p. p. Łazarskiego o zapomogę i pozostawienie jej całej emerytury męża. — Zwierzchność gminy Popielany p. p. Łazarskiego o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów leczenia za Feśkę Markowicz. — Jakób Blaustein, nauczyciel religji mojżeszowej w Zbarażu, p. p. Goldmana o zapomogę. — Wydział pow. w Buczaczu p. p. Wł. Wolańskiego o wyjednanie ulg podatkowych dla gminy Dźwinogród. — Stowarzyszenie adwokatów we Lwowie p. p. Goldmana w sprawie reformy procedury cywilnej

P. ks. **Sawa** wniósł do komisarza rządowego interpelację w sprawie założenia i wewnętrznego urządzenia ksiąg gruntowych dla królestwa Galicji i Lodomerji, wraz z W. ks. Krakowskiem; interpelację podamy jutro.

P. **namiestnik** odpowiada na interpelacje p. **Lenińskiego** (co do świadectw wystawianych przez lekarzy prywatnych); p. **Siczyńskiego** (o rozwiązaniu czytelni ludowej w Berezownicach) i p. St. **Jędrzejowicza** (o wymierzaniu podatku zarobkowego dla flisaków).

Na żądanie p. J. **Tarnowskiego** jako zast. przew. kom. gosp. kraj. odesłano pojedyncze punkta petycji wiecu rolników do odnośnych komisyj, jako tyczące się rozmaitych działów ustawodawstwa i gospodarstwa krajowego i państwowego.

Z porządku dziennego uzasadnia p. **Lasocki** swój wniosek w przedmiocie ograniczenia sprzedaży piwa zagranicznego i trunków spirytusowych słodzonych po handlach korzennych i mięszanych, który odesłano do komisji administracyjnej.

Z kolei uzasadnia p. **Pławicki** swój wniosek w przedmiocie zalesienia nieużytków powiatu Nowotarskiego i w przedmiocie projektu do ustawy o zalesienie nieużytków w całym kraju.

Mowca wskazuje na wielki upadek drzewostanu w naszym kraju, gdzie rzadko i trudno znaleść ślad sławnych borów polskich i dowodzi koniecznej potrzeby drzewa i lasów dla kraju o tak wybitnym charakterze rolniczym. Wniosek odesłano do kom. gospodar. kraj.

W dalszym ciągu popiera hr. W. **Koziebrodzki** swój wniosek w przedmiocie obowiązku ubezpieczenia od ognia budynków przeznaczonych wyłącznie na cele publicznej szkoły ludowej.

Mowca przypomina, że podobny wniosek, postawiony przez niego w roku zeszłym, nie uzyskał sankcji, skutkiem czego widzi się zmuszonym ponowić go a zarazem zastosować do żądań Ministerstwa. Wniosek odesłano do kom. szkolnej.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o petycji gminy Kopyczyńce względem pozwolenia na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od wina i mięsa, i gminy Mikulińce powiatu Tarnopolskiego pod względem zezwolenia na pobór 75% dodatku do podatku konsumcyjnego od wina i mięsa. (Spraw. Smolka). Przyjęto wniosek Wydziału krajowego.

W dalszym ciągu następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kurji miast okręgu wyborczego miasta Stanisławowa. Wybór posła **Mroczkowskiego** uznano za ważny. (Spraw. p. Pietruski).

Następuje sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożeń Wydziału krajowego o szkołach rolniczych, folwarku, eksploatacji torfu, tudzież o założeniu gorzelni w Dublanach. (Spr. Edw. Jędrzejowicz).

P. **Antoniewicz** oświadcza, że Dublany są pieszczonem dzieckiem Sejmu krajowego. Dochody ze szkoły z dniem każdym się zmniejszają, gdy natomiast wydatki na utrzymanie szkoły wzrastają. Mowca wykazuje, że Sejm chcąc uzyskać oszczędność przy budowie szkoły uchwalił w roku zeszłym wezwać Wydział krajowy, by zbadał plany budowy i przekonał się, czy i ile możnaby oszczędzić w wydatkach. Wydział krajowy zbadał wprawdzie plan, ale oszczędności żadnych nie uzyskano. Mowca zapowiada przy dyskusji poprawkę dotyczącą budowy gmachu dla dyrektora.

P. **Struszkiewicz** polemizuje z poprzednim mowcą, który rokrocznie występuje przeciw szkole rolniczej w Dublanach. Mowca broni sprawozdania komisji i wykazuje, że Wydział krajowy badał dokładnie plany tudzież kosztorysy i okazało się, że nie było można zmniejszyć wydatków.

Ks. A. **Sapieha** zwraca uwagę, że pomieszkanie dla dyrektora szkoły dublańskiej jest koniecznem, dalsze bowiem pozostanie w dotychczasowem pomieszkaniu jest wprost niemożliwem. Oszczędność 1000 zł. nie powinna tu odgrywać roli. Wszelka bowiem zmiana w projekcie odroczyłaby budowę. — W dyskusji szczegółowej przy ustępie odnoszącym się do eksploatacji torfu zabiera głos p. **Waygart** i występuje przeciw sprawozdaniu i wnioskowi komisji, który nie wiele się przyczyni do podniesienia eksploatacji torfu w Dublanach, mimo, że komisja sama uznaje potrzebę rozwoju tejże a warunki są po temu najpomyślniejsze. Znajdujące się w Dublanach wielkie pokłady torfu, mogą się też nie mało przyczynić do podniesienia przemysłu dostarczając mu dobrego i taniego opału. Mowca podnosi dlatego wniosek Wydziału kr., aby wstawić na eksploatację torfu kwotę 54 0 zł.

Sprawozdawca p. **Jędrzejowicz** oświadcza, że eksploatacja jest przedsiębiorstwem, i to przedsiębiorstwem prywatnem, które musi liczyć na odbyt. Tej pewności komisja nie miała; dla tego sądziła, że żądana przez Wydział kr. kwota jest wygórowaną.

Wniosek p. Waygarta odrzucono, a przyjęto wniosek komisji.

P. **Polanowski** broni gorąco rezolucji odnoszącej się do utrzymania kursu gorzelnictwa w szkole dublańskiej.

Przy drugiej rezolucji odnoszącej się do drukowania sprawozdań i roczników o stanie szkół rolniczych oświadcza p. **Rybicki**, że Wydział kr. chętnie by się zgodził z tą myślą, gdyby miał na to dostateczne fundusze. Rezolucję przyjęto.

Następuje sprawozdanie **komisji rybackiej.**

Godz. 1½. Posiedzenie trwa dalej.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Praga 11. stycznia. *Narodni Listy* donoszą na podstawie informacji z Ministerstwa spraw zagranicznych, że sytuacja nie jest wcale niebezpieczną. Ewentualna klęska Grecji zakończy szybko wojnę. Ten sam dziennik donosi, że serbskich rokowań pokojowych nie można brać na serjo, a Czarnogóra szuka powodu do wojny z Turcją.

Narodni Listy zapewniają, że z powodu ataku Niemców pozycja namiestnika **Krausa** jest wzmocnioną.

Berlin 11. stycznia. Cesarz **Wilhelm** jest chory. Chrypka nie ustępuje.

Telegramy biura koresp.

Belgrad 11 stycznia. Wiadomość, jakoby Serbja zamierzała rozpocząć z Bułgarją rokowania, celem zawarcia traktatu handlowego, jest zupełnie nieuzasadnioną.

Kijów 11. stycznia. Warstaty arsenału zostały przedwczoraj wskutek eksplozji zupełnie zniszczone. Czterech żołnierzy poniosło śmierć na miejscu, a trzej inni są ciężko ranni.

Berlin 11. stycznia. *Post* mniema, że Grecja zamierza rozpocząć wojnę z Turcją. Według tegoż dziennika, w takim wypadku nie grozi Europie żadne niebezpieczeństwo. Mocarstwa załatwiły wprawdzie, pisze ten dziennik spór serbsko-bułgarski, na przyszłość jednak postanowionem będzie, że państwo bałkańskie, które zechce samowolnie naruszyć istniejący porządek rzeczy, pozostawione będzie własnemu losowi.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 9. stycznia (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 219·— do 222·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 225·— do 228·50, Banku hipot. galic. 273·— do 277·—, Banku kred. gal. 220·— do 225·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·65 do 100·65, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 90·55 do 91·55, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·65 do 100·65, Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·45 do 88·45, Banku krajowego 4½% w. a. 91·50 do 92·50, Banku hip. gal. 6% 101·75 do 103·75, Banku hip. gal. 5% 96·60 do 97·60, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·65 do 99·65, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 56·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 51·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 103·— do 104·25, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 97·— do 98·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 97·— do 98·—, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 90·50 do 91·50, Losy miasta Krakowa —·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 25·50 do 27·50. V. Monety Dukat holenderski 5·85 do 5·95, Dukat cesarski 5·89 do 6·—, Napoleondor 9·98 do 10·08. Pół-imperjał rosyjski 10·27 do 10·37, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·23¾ do 1·25¾, 100 marek niemieckich 61·60 do 62·60, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń dnia 11. stycznia godz. 10. min. 35. Akcje kredytowe 296·25, Anglo-Austr. 104·50, Akcje banku Union 77·50, Kolej Karola Ludwika 219·25, Połudn 133·50. Renta papierowa 83·82, Listy zastawne galic. banku hipot 102·—, 6½ Galicyjski bank krajowy 91·75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·25, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 10·00½, Rubel papierowy 1·25½. Uposobienie: stałe.

Wiedeń dnia 9. stycznia godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn 33·25, Węg. akcje kredyt. 303·—, Akcje anglo-austr. 104·80, Akcje banku Union 77·60, Akcje Karola Ludwika 220·—, Akcje kolei północnej 230·—, Akcje kolei południowej 133·—, Akcje kolei Alföldzkiej 185·50, Akcje Staatsbahu 267·30. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 227·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 174·50, Wiedeńskie losy 124·25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 75·75, Galicyjskie oblig. indemn. 103·75, Losy regulacji Cisy 124·30, Losy Landerbanku 105·25, Węgierska renta 101·05, Akcje banku związkowego 105·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·24½, Węgierskie losy 118·, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń dnia 9. stycznia godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 83·85, w srebrze 84·05, Renta w złocie 111·60, 5% austr. renta marcowa 101·25, Akcje banku wiedeńskiego 874·—, kredytowego 295·20, Londyn 126·90, Srebro —·—, Napoleondor 10·04, Dukat ces. men. 5·95, 100 marek niemieckich 62·29.

Berlin dnia 9. stycznia godz. 5. min. 40. Rosyjski banknoty 200·50, Akcje kredytowe 491·—, Lombardy 217·—, Galicyjskie 88·20, Kolei rumuńskiej 61·50, Austrjackie banknoty 160·60. Po zamknięciu giełdy: kredytowy 297·30, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 80·97.

Telegramy zbożowe dnia 9. stycznia. — **Wiedeń:** Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 24·75 do 24·25 złr. **Budapeszt:** Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 7·85 do 7·86 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. **Berlin:** Pszenica żółta (kwiecień-maj) 152·25 m., żyto —·— m., spirytus loco 38·40 m., olej rzepakowy —·— m. **Paryż:** mąki 159 klgr. 47·75 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. **Wiedeń:** dnia 9. stycznia: 13·75 do 14·25. **Brema:** 7·00 do 7·05. **Hamburg:** 7·20 na styczeń 7·20 na styczeń-marzec 7·45. **Antwerpja:** na styczeń 19½. **Nowy-York:** 7·75. **Filadelfja:** 7·50

Przyjechali do miasta Lwowa

dnia 11. stycznia 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. A. ks. Lubomirski, z Miżyńca. I. hr. Szembeck, z Rosji. F. Gniewosz, z Nowosielec. K. Weck, ze Solingen. B. Wierzchleyski, z Kabarowic. Dr. I. Retinger, z Krakowa. M. Fischer, ze Stryja. A. Noel, z Komarna. I. Szolayski, z Krakowa. I. Gnoiński, ze Świdowa. I. Pieńczykowski, z Tarnopola. St. Stankiewicz, z Drozdowic. Dr. Propper, z Odesy. D. Fleischer, z Wiednia. H. Noskiewicz, z Dołżki. I. Salamoński, z Berlina. R. Basch, z Wiednia. N. Morgenstern, z Wiednia. I. Beutel, z Tarnopola.

HOTEL ŻORŻA. S. hr. Koziebrodzki, z Chlebowa. K. Winnicki, z Turady. E. Gawroński, z Rosji. S. dr Olszewski, z Gorlic.: D. Trzeciak, z Taurowa. I. Kreb, z Taurowa.

HOTEL EUROPEJSKI. M. Teodorowicz, z Bukowiny. I. Szumpeter, z Przemyślan. Dr. T. Pawlas, z Chrzanowa. Dr. Danielewski, z Krakowa. G. Schwengberg, z Raciborza. I. Stern, z Wiednia.

HOTEL LAZARUS. M. Halstuch, z Wiednia. I. Wiesenberg, z Sądowej Wiszni. O. Oleszowski, z Żółkwi. I. Goldstein, z Wołoczysk.

Proszę przeczytać inserat o kalendarzach Bodeka.

Do dzisiejszego numeru dołącza się prospekt Księgarni Polskiej na Dzieła A. Mickiewicza i katalog Biblioteki Mrówki.

Szybka pozłota

za pomocą której każdy może ramy do obrazów i zwierciadeł, tudzież drzewo, szkło, porcelanę itp. w krótkim przeciągu czasu jak najdoskonalej pozłocić. 1142 5—10

Pozłacanie ozdobne i trwałe.

Szybkie posrebrzanie

pod gwarancją, składające się z czystego srebra, nieszkodliwe podług atestu, przydatne do posrebrzania podstawek, łyżek, świeczników, klamek, uprzęży, latarek, listw powozowych itd. Każdy lejek może za pomocą tego płynu posrebrzać przedmioty metalowe z największą łatwością. Cena butelki złota lub srebra 1 złr.

Rozsyła się za nadesłaniem poprzedniom odnośnej kwoty lub za zaliczką pocztową, gdzie takowa jest możliwą.

Znaczki pocztowe z wszystkich krajów przyjmują się w zapłacie.

Leop. Epstein,
Berno na Morawie.
(Brünn in Mähren).

Na karnawał!

Najnowsze artykuły
jako:

Koszule do fraka
najmodniejsze z dwiema spinkami, **spinki stosowne.**

Rękawiczki balowe
po zł. 1. 1.10 i wyżej,

KRAWATKI
oraz

Klaki atłasowe
po zł. 8, — poleca

Magazyn à la ville de Paris
plac Halicki, 2, obok handlu specjał.

1039 3—0 *Gabryel Stark.*

Główny skład

Piwa butelkowego

Mam zaszczyt uwiadomić Sz. Publiczność, że główny skład piwa butelkowego różnego gatunku, a mianowicie:

Pilzneńskie eksportowe,
Pilzneńskie leżak,
Okocimskie marcowe,
Lwowskie marcowe z browaru Lilienfelda,
Porter krajowy i
Bock czarny.

znajduje się u mnie przy ulicy Sykstuskiej l. 14.

Łaskawe zamówienia na prowincję u-kuteczniam natychmiast.

Z poważaniem

1097 13—12 **S. WIESER.**

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, w Rynku pod l. 42

poleca i rozsyła pocztą franko

KAWĘ
w doborowych gatunkach
w woreczkach 5 kilowych

Rio żółta pospolita	po złr.	6·40
Santos żółta, czyste zdrowe ziarna	„	6·80
Colomba żółta, duże ziarna	„	7·20
Rio zielona a la Syrius	„	7·20
Domingo blada, dobra w smaku	„	7·60
Portoriko zielona, wcale dobra	„	8·—
Malabar perłowa	„	8·40
Laguayra zielona, dobra i aromat.	„	8·80
Kuba ciemno zielona, mocno arom.	„	9·—
Ceylon plantacyjna, drobniejsza	„	9·20
Ceylon plant., gruba szlachetna	„	10·40
Jamajka zielona, szlachet. arom.	„	10·40
Jawa biała, aromatyczna słaba	„	10·—
Jawa złotawa, „ „	„	10·40
Moka arabska, silna aromatyczna	„	9·60
Perłowa Ceylon szlachet. w smaku	„	10·40
Menado brunatna, najszlachetn.	„	10·80
St. Jago di Cuba zielona, najszlach	„	10·80

Najtaniej!!!

nabyć można

wszelkie przyrządy

CHIRURGICZNE

jako to:

Watę dra Brunsa do opatrunków,
Aparata inhalacyjne,
Konewczki Hegara komp.,
Gruszki gumewe dla dzieci,
Flaszeczki do ssania i składowe części,
Woreczki na lód,
Rozpylacze Richardsena,
Bandaże elast. **Martina,**
Rozpylacze do proszku jodoformowego,
Prześcieradła gumowe,
Poduszki gumowe,
Baloniki do odciągania pokarmu,
Baloniki do przedmuchiwania, Grubera i Politzera,
Tusze do nosa,
Wstrzykawki kauczukowe do ran,
Miedniczki do wymywania ran,
Wstrzykawki balonikowe do uszu,
Czapki do kompresów dra Winternitza,
Wstrzykawki do morfiny,
Dreny do ran czerwone i czarne,
Sondy do karmienia,
Wzierniki kauczukowe i porcelanowe,
Krążki z twardego i miękkiego kauczuku,
Katetery i stoczki de la Motte, Jaque, Patent i inne,
Nocniki dla chorych i do podróży,
Pończochy elastyczne przeciw kurczom, 1160 2—10

w specjalnym magazynie wyrobów gumowych

R. KRIMMERA

we Lwowie, Hotel Żorża.

Premiowa pożyczka Włoskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża.

OGŁOSZENIE.

Na przeznaczone do publicznej subskrypcji w Austro-Węgierskiej Monarchji **200.000** sztuk losów Włoskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża

subskrybowano 309.140 sztuk

wskutek czego nastąpić musiała 1117 1—1

redukcja

mianowicie otrzymają ci, którzy subskrybowali

1 do 25 sztuk pełną ilość

subskrybowanych losów

subskrybenci zaś	25	do	30	sztuk	otrzymają	po	25 losów
„ „	31	„	40	„	„	„	30 „
„ „	41	„	50	„	„	„	35 „
„ „	51	„	100	„	„	„	40 „
„ „	101	„	1000	„	„	„	40 procent
„ „	1001	i	wyżej	„	„	„	35 „

w żadnym jednak razie mniej jak 400 losów.

Wszelkie ułamki od połowy począwszy i wyżej będą uważane jako cały los; ułamki zaś niżej połowy nie będą wcale uwzględnione.

Przyznane P. T. subskrybentom losy należy podnieść w myśl warunków subskrypcyjnych najdalej do 31. stycznia 1886 w c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznym.

Przedruk nie będzie płacony.

BANCA GENERALE.

Asystent wiedeńskiego homeopatyczno-klinicznego Szpitala

Dr. Mr. Pogorzelski.

W przejeździe moim, zatrzymałem się we Lwowie w celu leczenia chorych środkami homeopatycznemi przyjmuję chorych w mojem pomieszkaniu od godz. 9. do 11. przedpołudniem tudzież oddaję tymże wizyty, lecząc tak mężczyzn jako też damy radykalnie i szybko nawet i w w takich chorobach, w których aleopatja była bezskuteczną. Chorzy, którym okoliczności nie pozwalają osobiście się zgłaszać, mogą ze mną listownie się porozumiewać tak co do wyleczenia jako też co do dostarczenia potrzebnych lekarstw. Na odpowiedź powinni załączyć markę pocztową. 1161 2—2

Lwów ul. Ormiańska l. 6.

„ŚMIGUSA"

dwutygodnika humorystycznego

wyszedł **Nr. 1.** z bogato kolorowanemi ilustracjami.

Prasa polska jako to: „Dziennik Polski," „Kurjer Lwowski," „Nowa Reforma," „Tygodnik Illustrowany," „Bluszcz," „Kłosy" itd. uznały „Śmigusa" za wyborne pismo humorystyczne.

Adres Redakcji: ***Lwów, Halicka l. 46.***

Prenumerata kwartalna **tylko 1 złr. 20 ct.**

Agronom, z uniwersyteckiem wykształceniem, zawodowo-kształcony na akademji rolniczej w Niemczech, z długoletnią praktyką, samotny, poszukuje odpowiedniego stanowiska, pod adresem **X. Y. Z.** do biura **A.** Silbersteina w Krakowie. 1150 2—3

Notarjusz w Horodence poszukuje wrobionego

Kandydata notarjalnego

kawalera, do swej kancelarji.

Odebrawszy z zagranicy najświeższe modele **garniturów balowych** oraz bardzo gustowne **ubrania ślubne,** jak niemniej służące na wieczorki i teatra, niżej podpisana uważa sobie za obowiązek oznajmić łaskawym i zacnym protektorkom pracy i przemysłu krajowego, iż od czasu wykształcenia panien tak, że wyroby krajowe, jeśli nie stoją wyżej, to przynajmniej na równi z najwykwintniejszemi z zagranicy; sprzedaję wszelkiego rodzaju **kwiaty** począwszy od ubrań balowych, aż do bukiecików kotylionowych po tak zniżonej cenie, iż żadna z innych firma nie jest ich wstanie taniej sprzedawać. 1167 1—3

Teofila Zielińska
ulica Akademicka l. 5.

Leona Bodeka Kalendarze 1886.

Lwów 18 ul. Ormiańska.

Są do nabycia we wszystkich księgarniach i na prowincji.

a mianowicie:

Kalendarz Powieściowy najobfitszy i najdokładniejszy kalendarz informacyjny, przeszło 20 arkuszy druku z bardzo doborową częścią powieściową, humorystyczną, statystyczną i gospodarską, cena . . . 50 ct.
z przesyłką . . . 55 ct.

Kalendarz Narodowy, dokładny kalendarz informacyjny, a w dodatku dokładny nowo ułożony SENNIK w alfabetycznym porządku, oraz wykazu wszystkich w r. 1884 na 11 loterjach ciągnionych numerów, cena 50 ct.
z przesyłką . . . 55 ct.

Kalendarz lwowski powszechny zawiera tylko dokładną część informacyjną, cena . . . 40 ct.
z przesyłką . . . 45 ct.

20-Centowy kalendarz zawiera część kalendarzową drukowaną czarno i czerwono, oraz niezbędnie potrzebne informacje, cena . . . 20 ct.
z przesyłka . . . 25 ct.

Kalendarz ścienny drukowany czarno i czerwono, ozdobny, na welinowym papierze, cena . . . 20 ct.
z przesyłką . . . 25 ct.

Zamawiający pojedyncze egzemplarze zechcą łaskawie należytość przesłać przekazem pocztowym. 1122 5-0

Do wydzierżawienia

folwark

Stroniowice,

w objętości 264 morg. łąk i ornych pól, obszary w około folwarku w jednej parceli — od Przemyśla 14 kilometrów oddalony.

Bliższe objaśnienia udziela zarząd dóbr J. O. Adama ks. Lubomirskiego w Miżyńcu, poczta Miżyniec. 1166 1—3

PLASTER THAPSIA

PP. LEPERDRIEL-REBDULLEAU
KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

Do nabycia we Lwowie w aptekach pp. Zygmunta Ruckera, Jakóba Beisera, Piotra Mikolascha i Wewiórskiego.

Prawdziwe tylko z tą marką ochronną,

Nie-kaszlaj Ekstrakt z miodu, ziół i słodu, oraz karmelki *)

L. H PIETSCH & Co., Wrocław.

Każdy kaszel może się stać wielce niebezpiecznym. Z prostego kaszlu i kataru może się wyrobić kaszel dychawiczny, katar chroniczny, astma itp. Używanie środka „Nie kaszlaj" (ekstraktu z miodu, roślin i słodu) jest wspomnianych wypadkach bardzo powszechnem.

Używałem „Nie kaszlaj" L. H. Pietscha et Co. Wrocław, i po użyciu 2 flaszek pozbyłem się najzupełniej mego ciężkiego kaszlu, mogę zatem ten ekstrakt polecić wszystkim podobnie cierpiącym.

Siennów, poczta Kańczuga Wincenty Scymnicki, dzierżawca.

Mogę poświadczyć Wielmożnemu Panu, że „Nie kaszlaj" ekstrakt z miodu, roślin i słodu K. H. Pietscha et Co., ulżył mi w chronicznych cierpieniach piersi.

Uniżony Fr. Henke, proboszcz katol.

Posiadamy liczne pisma, uznania, a nawet błogosławieństwo papieża **Leona XIII.**

*) Dostać można: Ekstraktu flaszka po 70 ct., 1 zł. 50 ct., 2 zł. — Karmelki woreczek po 25 i 40 ct. we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera pod „Srebrnym Orłem." 4 1—0



C. k. uprzywil. nadworna fabryka powozów

SCHUSTALA i Spółki

w Nesselsdorf,

zaopatrzyła swój skład ***we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 5,*** w najnowsze powozy, jako to: bryczki, faetony, karety, „coupees", landauery, faetony do powożenia, węgierskie wózki, tarantasy i t. p., po ile możności

nizkich cenach.

Zarząd magazynu przyjmuje także wszelkie zamówienia na uprząż, siodła i wszystkie przyrządy do jazdy powozem lub konno i wykonywa takowe sumiennie i w najkrótszym czasie. 1012 4—0

Uznaną powszechnie najlepszą

masę do zapuszczania podłóg

polecają

HÜBNER i HANKE

we Lwowie.

Odsprzedającym dajemy odpowiedni rabat. 1069 4—0

Główny skład

Fortepianów, Pianin i Organów

jakoteż

koncesjonowana Szkoła muzyczna

LUDWIKA MARKA

w Rynku l. 9, I. piętro.



Nauka gry na fortepianie w 3 oddziałach i 8 klasach od początków do najwyższego wykształcenia. — Nauka śpiewu solowego, kompozycji i historji muzyki. **Do składu nadeszły** z najlepszych fabryk **fortepiany MIGNON,** które pod 10-cio letnią gwarancją sprzedaje i wypożycza, oraz sprzedaje takowe

na raty miesięczne
od 15 złr. w. a.

Nowe ozdobne **APOLLO pianina** i sławne amerykańskie **ORGANY** pokojowe i kościelne fabryki *Estey & Co.* 1034 8—0

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam.

	ct.
AMANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp., flakon	25
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych	25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik	25
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 cnt. cały	30
BRAZYLINA prane w brazylinie materje czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet	08
ETILINA usuwa plamy powstałe z podług, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły, flakon	25
JANINA rozpuszcza plamy czarne powstałe na skórze przy farbowaniu włosów, flakonik	30
JAVELINA używa się do wywabiania z bielizny plam kolorowych, a mianowicie powstałych z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, atramentu itp., flakon	20
KWASEK w laseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka	05

	ct.
KORZEŃ MYDLANY biały, służy do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych pakiecik po 2 cnt. i	04
MYDEŁKO ŻÓŁCIOWE używa się do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek	25
ODALINA najlepszy środek do czyszczenia sukień męskich, usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu itp., flakon	35
OKSALINA wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka	25
QUILAJA materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materji nic nie traci, pakiet	06
WYSKOK TERPENTYNOWY usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	25
ZIEMIANEK oczyszcza materje białe wełniane z brudu i kurzu, pakiet	20

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2. 1001 3 3—0

Apteka pod Gwiazdą PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie,

poleca między innemi następujące środki lekarskie, dyetetyczne i kosmetyczne, bądź własnego wyrobu, bądź też sprowadzane, które mają wartość rzeczywistą na doświadczeniu długoletniem opartą:

Apteczki homeopatyczne
w ziarnkach Dr. Lutzégo w Cöthen i w płynie własnego wyrobu o różnej ilości środków, także środki pojedyncze w płynie i w ziarnkach.

***Wody lecznicze musujące**
ALKALICZNA, na przeróżne katary, kaszle itp. ŻELAZISTA przeciw błednicy, niedokrewności itp. GORŻKA na rozwolnienie. MAGNOWA przeciw kwasom żołądka, zgadze itp. SALICYLOWA przeciw bolom nerwowym artrytycznym, febrze itp. LITOWA na cierpienia pęcherza i nyrek itp. JODOWA i BROMOWA zawierające jodu lub bromu daleko więcej jak rodzime wody Iwonickie, Rymanowskie, Hallskie itd. — CROMOWA Dr. Güntza przeciw siphylis, wreszcie LIMONIADA ANGIELSKA MUSUJĄCA, łagodny środek rozwalniający.

Olej rybi z miętusa
naturalny, nieczyszczony, ale prawdziwy, najlepszy środek dla dzieci limfatycznych i szkrofulicznych, olej biały który często nawet nie jest olejem rybim, nie ma wartości leczniczej.

Wódka francuska
bez soli i z solą według przepisu W. Lee sporządzona, ma być środkiem znamienitym w przeróżnych dolegliwościach tak wewnętrznych jakoteż zewnętrznych.

***Preparaty salicylowe**
PROSZEK do ZĘBÓW salicylowy i WODA do ZĘBÓW i ust salicylowa, są środkami konserwującemi zęby i dziąsła, chronią od psucia się zębów, niszczą zarodki próchnienia i odbierają oddechowi woń nieprzyjemną.

***Warburga Tynktura przeciw febrze**
dawno znany, pewny środek przeciw zimnej febrze, także PIGUŁKI podobnego składu.

Laseczki przeciw Migrenie i Po-Ho.
środek chiński przeciw migrenie, do nacierania nerwu bolącego, skroni za uszami.

***Proszek fiakerski**
(Fiaker Pulver)
środek ludowy przeciw kaszlom, chrypkom i duszności.

***Woda kolońska**
znakomitej jakości, równająca się wyrobom różnych farinów, ale o połowę tańsza.

Maść cudowna Hamburska
bardzo dawny środek przeciw ranom różnego rodzaju.

Esencja do ócz Romershausena
oryginalna, środek wyborny przeciw osłabieniu wzroku, zapaleniu ócz itd.

Ekstrakt Oliwy słuchu
w różnych wypadkach upośledzenia słuchu, po chorobach lub wskutek przeziębienia.

Nestle'go Pokarm dla dzieci
zastępujący całkowicie POKARM z PIERSI.

Mleko zgęszczone
nadające się toż samo jako pokarm dziecięcy, lub też w podróży i w okolicach nieobfitujących w nabiał.

Pomada Alcaloide
wynalazku Piotra Mikolascha wyborny środek przeciw wypadaniu włosów i na wzmocnienie porostu.

Morasa płyn wzmacniający włosy
może być użyty sam przez się lub wespół z powyższą pomadą

***Proszek mięsny**
znakomity w przypadkach osłabienia, w chorobach wycieńczających lub w rekonwalescencji.

Wata gośćcowa Pattisona
do okładania członków gośćcem lub reumatyzmem nawiedzonych.

Olejek ze szpilek sosny naszej
i Olejek ze szpilek sosny alpejskiej
(Latschen Kieferöl)
służą do napełnienia pomieszkania zapachem drzew szpilkowych który to zapach działa zbawiennie na płuca i wszystkie organa oddechowe. Używa się za pomocą rozpylacza.

***Środek na nagniotki**
wyborny, który użyty według przepisu w przeciągu kilku dni doprowadza każdy nagniotek do takiego stadjum, iż daje się łatwo całkowicie wyjąć bez najmniejszego bólu a nagniotek na tem miejscu już nie odrasta.

Bromum solidificatum
środek koniecznie potrzebny do odwietrzenia izb po chorych na choroby zaraźliwe.

Balsam Vetoriniego
oryginalny i własnego wyrobu, środek do użytku we- i zewnętrznego przeciw różnorodnym dolegliwościom.

Godzięblna
do nacierania członków dotkniętych reumatyzmem, gośćcem lub newralgją, usuwa ból na długi czas.

***Mentyna**
służy do płukanek, może być jednak użyta także wewnętrznie na bole w żołądku.

Cachou
usuwa zapach potraw i woń tytoniu z ust. Bardzo wygodny środek, gdyż maciopki kawałeczek wystarcza do osiągnięcia powyższego celu.

Szczoteczki do zębów
najlepsze z pierwszorzędnej fabryki w Paryżu; różnej szerokości i twardości.

Perfumy francuskie
Trilpes extraits: Fiołków, Resedy, Millefleurs, Patchouli, Ylang-Ylang, Jaśmin itp. napełniane tu do flaszeczek mniejszych i większych, przez co te same perfumy, które z Paryża w flakonach przychodząc bardzo drogo kosztują, daleko są tańsze.

Kakao odtłuszczone
w proszku do sporządzenia napoju nader zdrowego i tuczącego.

Czekolada homeopatyczna
czyli zdrowia, składająca się z czystego kakao i cukru bez innych przypraw i korzeni.

Kawa homeopatyczna
Dra Lutzego dająca zdrowy napój, tożsamo:

***Kawa żołędziowa**
obiedwie daleko smaczniejsze i zdrowiu służące jak wszystkie kawy z cykorji, fig itp.

Ocet desynfekcyjny
służy przez rozpylanie lub rozgrzewanie na blasze do odwietrzania pomieszkania podczas chorób i do usunięcia zapachu potraw po jedzeniu.

***Puder ryżowy**
czysty bardzo miałki, nieszkodliwy płci, przeciwnie konserwujący, odciągający gorąco i wsiąkający tłusty pot.

***Płyn na odmrożenie**
osobliwie na odmrożone ręce które w krótkim czasie całkowicie do stanu normalnego przyprowadza.

Krowianka Morawska
humanizowana, nadchodzi co kilka tygodni w świeżym stanie.

***Cukierki i Czekoladki z santoniną**
przeciw robakom i glistom u dzieci.

Środki gwiazdą oznaczone są wyrabiane w aptece pod Gwiazdą.

APTEKA POD GWIAZDĄ utrzymuje wielkie składy PRZYBORÓW CHIRURGICZNYCH z kauczuku i innych materjałów z pierwszych fabryk niemieckich i francuskich, mianowicie: WSTRZYKAWKI różnorodne z kauczuku, szkła, cyny i do różnych celów, POŃCZOCHY ELASTYCZNE, PODUSZKI KAUCZUKOWE, WORKI na LÓD, PŁÓTNO, KAUCZUK do podkładek, RESPIRATORY, BOUGIES i KATETERY przeróżne. PRZEPASKI, KONEWECZKI ESMARCHA i HEGARA, MLEKOCIĄGI, PĘZLE do ÓCZ i do GARDŁA, FLASZKI do KARMIENIA DZIECI i różne inne tak dla lekarzy jakoteż dla publiczności. OPATRUNKÓW LISTERA MA SKŁAD GŁÓWNY najpierwszej fabryki tych wyrobów, HARTMANA i KIESLINGA, jest więc w możności sprzedawać taniej jak każda konkurencja.

Adres na telegramy i listy: **Apteka Mikolascha Lwów.** 1105 4—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Jana Mittiga.